Teksty źródłowe do nauki historji* w szkole średniej
 * - oznacza zachowanie pisowni i słownictwa oryginału (-) skryba.

Zeszyt nr 43.

Kraków 1929 rok.
Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej
Druk W. Ł. Anczyca i Spółki w Krakowie.

PANOWANIE STANISŁAWA AUGUSTA PONIATOWSKIEGO

w świetle źródeł przedstawił
Władysław Konopczyński
profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Spis treści:

I. WALKA O PIERWSZE REFORMY 1764 - 1768.

1. Wizerunek własny Stanisława Augusta (z r. 1756).

(Pamiętniki. wyd. r. 1915. tom I, str. 183-185).

Naczytawszy się rozmaitych wizerunków, nabrałem ochoty do napisania własnej charakterystyki. Byłbym zadowolony ze swego wyglądu. gdybym był o jeden cal wyższy, miał nogę kształtniejsza, nos mniej orli, biodra niższe, wzrok bystrzejszy i wydatniejsze zęby. Nie znaczy to, abym myślał, że z takiemi* poprawkami stałbym się bardzo pięknym, lecz że nie pragnąłbym niczego więcej, bo zdaniem mojem* mam twarz szlachetną i bardzo znaczącą, ruchy doborowego towarzystwa i całe ułożenie wyróżniające mnie dosyć od innych, abym wszędzie zwracał na siebie uwagę. Z powodu krótkiego wzroku wydaje się jednak często ponurym i zakłopota- nym; ale to nie trwa nad chwilę, a gdy raz minie, miewam raczej zbyt dumną i zaufa- ną w sobie postawę. Staranne wychowanie, jakie odebrałem, pomaga mi do osłonięcia niedostatków mojej powierzchowności i umysłu i do korzystania nawet z ich zalet i przymiotów w większym stopniu, niż na to zasługują. Mogę bez wysilenia należeć do każdej rozmowy, lecz nie zawsze i nie na długo starczy mi wątku, aby nią kierować, chyba, że ją główne podsyca uczucie, lub żywe we mnie z natury zamiłowanie do sztuk i w ogóle tematów, mających z nią związek.

Z łatwością dostrzegam we wszystkiem* fałsz i śmieszność, równie, jak wady ludzkie, i często zbyt skwapliwie daje to uczuć. Mam wstręt nie przezwyciężony do złego towarzystwa. Wielki zasób lenistwa nie dozwolił mi rozwinąć tak, jakbym mógł, talentów moich i wiedzy. Kiedy pracuje, to jakby z natchnienia. Albo robie od razu wiele, albo nic zgoła; nie łatwo się narażam i dlatego nieraz wydaje się zręczniejszym, niż jestem naprawdę. W tak zwanej polityce bieżącej przez zbyteczną szczerość, gorliwość i pośpiech często popełniam omyłki. Osadzę trafnie każda sprawę, dostrzegę slabie strony w projekcie lub omyłki w jego wykonawcy, ale sam potrzebuje również rady i wędzidła, abym ich także nie popełnił. Nadzwyczaj wrażliwy, a bardziej dostępny uczuciu smutku, niżeli radości, łatwo bym mógł się oddać zbytecznemu smutkowi, gdybym nie nosił w sercu przeczucia niezmiernego w przyszłości szczęścia. Od urodzenia obdarzony rozległą i palącą ambicją, w ideach reformy, chwały i pożytku ojczyzny znalazłem prawdziwą osnowę mojego życia wszystkich zamiarów. Zdało mi się, że nie jestem stworzony dla kobiet; pierwsze zawiązane z niemi stosunki przypisywałbym jakimś przypadkowym szczytnym względom towarzyskim. Nareszcie serdeczne uczucie poznałem i kocham z taką namiętnością, że gdybym miał doznać zawodu, byłbym najnieszczęśliwszym z ludzi i czuje, że do wszystkiego bym się zniechęcił. - Obowiązki przyjaźni są dla mnie święte i posuwam je bardzo daleko.. Chociażby przyjaciel względem mnie zawinił, nie masz rzeczy, jakiej bym uczynić nie był gotów, byle z nim nie zerwać i długo po doznanej od niego obrazie pamiętam żem mu wiele winien. Sadze, że jestem bardzo dobrym przyjacielem. Prawda, że wewnętrznie czuję się przyjacielem bardzo niewielu osób, choć nieskończenie wdzieczen jestem za każdy rodzaj oddanej mi usługi. Skory w dostrzeżeniu wad bliźniego, uniewinniam je w swych oczach łatwo, gdyż nieraz zrobiłem to spostrzeżenie, że mając się nawet za bardzo cnotliwych, przy bezstronnym obrachunku z samym sobą znajdziemy w sobie zawsze upokarzające powinowactwa z większemi* zbrodniami, które rozwinęłyby się może w zetknięciu z silną pokusa,

gdybyśmy nie mieli się bardzo na straży przeciwko nim. Lubię być hojnym, nienawidzę skąpstwa, ale też nie najlepiej umiem rządzić tem, co posiadam. Powierzonej mi tajemnicy dochowuje nierównie skrupulatniej, niż swojej własnej. Jestem bardzo litościwy. Tak lubię być kochanym i chwalonym, że gdyby obawa śmieszności i znajomość świata nie nauczyły mnie powściągać się w tym względzie, stałbym się nadzwyczajnie próżnym. Zresztą nie kłamię z zasady i przez wstręt wrodzony do wszelkiego fałszu. Nie jestem, wcale tak zwanym pobożn*i*siem, ale śmiem twierdzić, że miłuje Boga, zwracam się często do niego wtem błogiem[*] przekonaniu, że On lubi nam dobrze czynić, kiedy Go o to prosimy. Jestem tak szczęśliwy, że kocham też ojca i matkę nie tylko z obowiązku, ale i ze skłonności serca. Powziętego w pierwszem[*] uniesieniu zamiaru zemsty nie byłbym w stanie wykonać w całości; zdaje mi się, że myśl taka ustąpiłaby we mnie zawsze przed uczuciem litości. Często się przebacza raczej przez leniwa słabość, niż przez wspaniałomyślność, i lękam się, aby też sama przyczyna nie stała się później powodem niewykonania wielu moich zamiarów. Rozmyślam chętnie, i dosyć mam wyobraźni, aby się w samotności nie nudzić bez książek, zwłaszcza od czasu, gdy kocham.

2. Program reform „familji”[*].

(Mowa Andrzeja Zamoyskiego na konwokacji 16 maja 1764 r.).

Gdy nam Bóg najłaskawszy pozwala jeszcze czasu a desperować broni, gdy nas gwałtowną Rzeczypospolitej potrzebą do tej sprowadza obrady, dajmy niezawodne dowody ojczyźnie naszej, że jej uszczęśliwienie jest jedynym celem naszym... W każdym państwie troista znajduje się władza, to jest stanowienia, egzekucji i sadów; tych trzech władzy ułożenie stanowi i rządów naturę i ziemianów[*] bezpieczeństwo. Włada stanowiąca zawsze była w reku trzech stanów Rzeczypospolitej, nie będzie tedy nowa *regiminis* (rządu) forma, ale właściwa *ab antiquo* (*z dawnych czasów*) Rzeczypospolitej przywrócona przez ustanowienie Rady nieustającej... Widzimy, ze człowiek bezrozumny ginie, że prywatne domy nasze bez rady upadają, cóż mówić dopiero o całem[*] państwie, które im większe tem[*] bardziej potrzebuje rady. W absolutnym rządzie jeden konkluduje wszystko, w zaszczyconych wolnością państwach decyzja zawisła od wielu, toć istność Rzeczypospolitej jest *pluralitas...* Ze innego być nie może sposobu, to z ludzkiej pochodzi natury. Inne stworzenia, mając sobie dany instynkt, maja tem samem jednomyślność, człowiek zaś, mając rozum i wole, jest wolny. Widzimy jak są różne i przeciwne sobie inklinacje i sentymenta ludzkie. Tę różność przejrzał Bóg, bo ją stworzył, za potrzebną uznał, bo jej dopuścił. W rządzie monarchicznym nie naród, lecz pan obiera sobie radę i ministrów, toć i Rzeczpospolita, najwyższą mając władzę, sama sobie obierać powinna senat i ministrów. Uchowaj Boże miedzy majestatem a stanem rycerskim jakowego rozróżnienia, zapewne że senat i ministerjum[*] tego utrzymować[*] będzie czyją łaską obrany. Będzie medjacja[*] senatu skuteczna, gdy ze stron obydwóch mieć będzie kredyt; kredytu mieć nie może, nie będąc obrany przez stan rycerski, a potwierdzony od majestatu. Nie ubyło przeszłym królom powagi przez erekcją[*] trybunałów, to i przyszłym teraz nie ubędzie. Nie bojaźń kary, me chciwość starostw, nie ambicja honorów, jedno prawdziwa dla panów u poddanych miłość i respekt. Niech sobie raz na zawsze wyperswadują monarchowie, że oni są dla królestwa, a nie królestwo dla nich, to kochając poddanych swoich, ukochani będą, respektując sami prawa, respektowani będą. W rządach Rzeczypospolitej honory ani bogacić, ani ubożyć powinny. W teraźniejszym

zaś wieku wszystkie urzędy i funkcje nie tylko potrzebują zdolności, ale też i znacznej fortuny, dla wielkich przy tern ekspens...

Wiec obrócenie starostw na pensje *salvis modernis possessoribus* (*z zastrzeżeniem praw obecnych posiadaczy*) do urzędów i funkcyj*, zniesie przyczyny nieukontentowania poddanych ku panu, zniesie przyczynę dyfidencji między nami, a wypełni intencje Rzplitej, gdy przez nią obrani oraz w pracach swoich rekompensowani będą, ubezpieczy wewnętrzną spokojność, gdy nie kilku, lecz wszyscy zarównie* uszczęśliwieni będą...

Możnaby* obrócić część znaczna zbywających starostw na aukcje intraty królewskiej, na melioracje zapłaty wojska, na ustanowienie landmilicji* po województwach dla sądów asystencji, dekretów egzekucji i bezpieczeństwa. Wyznaczyć równo wszystkim województwom do ich dyspozycji intratę, mają one sprawiedliwie swoje ekspensy, mają i braci naszych przez różne nieszczęścia podupadłych, którychby* sprawiedliwie zaratować* należało. Ubezpieczywszy *pluralitatem* (*większość*) od królów własnych, należy jeszcze ubezpieczyć od nas samych... Władza egzekwująca w *Senatus Consiliach* i ministrach zawisła. Przy limice każdego sejmu mogłaby Rzeczpospolita nietylko* senatorów, ale też *ex equestri ordine* (*ze stanu rycerskiego*) wyznaczyć ad *latus Regium* (*do boku królewskiego*), w opisaniu zaś tej Rady osobliwszej należy użyć przezorności, żeby uzurpować nie mogła ani stanowienia, ani sadów władzy, bo cóż jest despotyzm, jeżeli nie tych trzech władzy złączenie, czyli to w jednej osobie, czyli w jednej radzie?...

Władza sądząca na duchowną i świecka dzieli się jurysdykcje. Należy upraszać Ichmciów księży biskupów, żeby uczyniwszy dystynkcje miedzy Kościołem a dworem rzymskim, podali sposoby, jak sprawy zaczęte w kraju, a nie zagranica, kończyć się maja. Wszakże we wszystkich chrześcijańskich państwach to się praktykuje, jurysdykcja świecka zupełnie w rekach stanu rycerskiego... Należy jeszcze ustanowić sprawiedliwość prędka i skrócić prawny proces. Z gruntu biorąc rzeczy, trzeba kilka osób wyznaczyć do zebrania praw naszych i do przyzwoitej przyprowadzenia formy. Przydać trybunałów, przydać i czasu sądzenia. Ziemstwa wszędzie *pluralitate* ustanowić i do czasu. Spraw wszystkich pierwsza instancja w grodzie, druga w ziemst- wie, a w trybunale ostatnia decyzja; determinować spraw walor, które .w grodzie, a które w ziemstwie bez apelacji kończyć się mają, determinować liczbę mecenasów i palestry. Grzywny sądowe obrócić na reparację miasta, każdy sędzia niech swoja zapisuje sentencję w sentencjonarzu. Możnaby* *aperta stuba* (*w otwartej iz*bie) sadzić; jeżeli kto nie ma bojaźni Boga, niech nie ma i wstydu przed ludźmi, jeżeli nie ma sumienia, niechże nie ma i honoru.

Wypolerowane nacje wzajemnie u siebie trzymają posłów; nietylko dla przypadających codziennie interesów, ale też dla pewnych wiadomości, co się u kazdego dzieje. Mamy i my u siebie tychże posłów, lecz tylko od nich możemy wiedzieć, co im własne dwory nam komunikować każą. Że zaś poselstwa bywać mogą i od przyjaciół podległych suspicji i od nieprzyjaciół utajonych, wiec dla upewnienia obrad naszych w interesach postronnych należałoby u tychże .dworów trzymać własnych posłów, bo jeżeli oni to czynią dla ubezpieczenia państwa i prowincyj* swoich, u nas zachodzi do tego jeszcze i całość wolności. Wprowadzona równość fortun, ile być może w tak obszernem* państwie, przez równy podziel na sukcesorów spadającej dziedzicznej substancji...

Zabronić wszelkie zaciągi nadwornych ludzi, bo gdyby inszych stad złych konsekwencyj* nie było, to dosyć złego, że między nami tak oczywiście znoszą równość. Nie dość na tem* ustanowić rządy, ustanowić prawa, trzeba jeszcze

uformować ludzi, żeby umieli kochać i bronić ojczyznę, prawa stanowić i być posłusznemi*. Tu zaraz edukacja młodzieży szlacheckiej w oczach staje. Maja udzielni książęta przyzwoitą edukacją do rządów przeznaczonych sobie, i my do rządów przeznaczeni. Nie trzeba perswadować królom, żeby kochali królewska władzę, bo i ambicja i własny interes ich do tego prowadzi, lecz trzeba nas zachęcać do miłości ojczyzny, bo ta utrzymuje i jedność i równość miedzy nami, w kontr ambicji, w kontr własnemu interesowi; nie potrzebują oni tylko jak żyć, i uszczęśliwiać poddanych swoich, bo równych sobie nie cierpią, wyższych od siebie nie przyznają, nam zaś przeciwnie trzeba umieć, na urzędzie będąc, podległych a równych sobie szanować, będąc podległym, na urzędach będących respektować bez podłości, kochać równość i żyć z równemi* bez ambicji, niższych od siebie przyjmować z ludzkością, a poddanych swoich traktować z kompasją. Należałoby wszystkim uczącym .szkoły podać projekt ministrom tej edukacji, żeby jedna w całym państwie ustanowiona była końcem uszczęśliwienia Rzeczypospolitej. Trzeba uformować serce, uformować umysł...

Wiem dobrze, wszechmocny Boże, że gdy skarał umyślisz Państwo, albo jego. rozróżniasz rady albo odejmujesz wcale. Cóż są albowiem rady nasze jeżeli nie próżne słowa bez Twojej woli i pomocy? Wzrusz .serce wolnego narodu, by poczuł upadek własny, zrzuć zasłonę z oczu jego, by obaczył, że moc źle czynienia jest to znakiem niedoskonałości rządów, a nie prerogatywą wolności. Dałeś u pogan przykłady, że publiczny interes preferowano nad prywatny, że rodzice synów własnych w oczach swoich tracić kazali dla ocalenia państwa, spraw to samo a łatwiejszym sposobem, daj miłość prywatnego interesu i znajomość, że od publicznego zawisł, daj miłość ojcowską rodzicom, by wolność od antecesorów wziętą zostawili potomstwu, daj miłość kazdemu własną, by poznał, że jego całość od wolności zawisła, a wolność i całość o posłuszeństwa prawu.

3. Pobudki dworów północnych w sprawie dysydenckiej.

a) Depesza Fryderyka Wielkiego do posłów pruskich
w Warszawie 28 maja 1764.
(Polit. Correspondenz Friedrich's d. Grossen, XXVIII, 398).

Powinniście się, strzec zbyt pilnego i gorliwego czynienia przełożeń na rzecz różnowierców w Polsce... Winniście zważyć, że gdyby nawet dysydenci mogli osiągać cel swoich pragnień, my niezawodnie utrącilibyśmy wiele rodzin o wiele ludzi w Polsce, którzy w obecnym stanie rzeczy woleliby się schronić do moich państw i zamieszkać w nich... Zgodnie wiec z tem, co wam powiadam dla waszej tylko dyrektywy, powiecie, zresztą bardzo uprzejmie, tym dysydentom, którzy przyjdą do was z nagabywaniami, żeśmy zrobili dla nich wszystko, co było możebne, ale żeśmy napotkali trudność nie do przezwyciężenia. W razie wiec, gdyby się ujrzeli uciskanymi przez katolików, ofiarowałbym im pewne schronienie bądź na Śląsku, bądź w jakiejś innej mojej prowincji, gdzie im będzie najdogodniej...

b) Król pisze do posła Benoita
list z dnia 11. IX. 1766 r
(tamże, XXV, 274).

W odpowiedzi powiem Ci, ale tylko dla Twojej dyrektywy i najnajpoufniej* z zastrzeżeniem największej tajemnicy, że niewielebym* się o to troszczył, gdyby

sprawa, o której donosisz *(sprawa różnowiercza)* zawiodła w wykonaniu... W gruncie rzeczy byłoby bardzo dobrze i pożytecznie, gdybyś Pan znalazł ludzi, którzyby pracowali przeciwko pomyślnemu załatwieniu tej sprawy; możnaby* to sprawić przez trzecie albo czwarte ręce...

c) Fryderyk pisze do hr. Solmsa, posła w Petersburgu.

list z dnia !9. X. 1767 r.

Pamiętasz W. Pan, że zawsze Ci zaznaczałem, iż wdaje się w sprawę dysydencką jedynie dla dogodzenia imperatorowej.

d) Reskrypt Nikity Panina do Repnina 1767 r.

(Kraushar. Ks. Repnin i Polska, wyd, II. t. I, 274).

...Sprawa dysydentów nie ma być zupełnie pretekstem do rozkrzewienia w Polsce naszej wiary i protestanckich wierzeń, lecz jedynie dźwignią gwoli pozyskania sobie zapomocą* naszych jednowierców i protestantów silnego i przyjaznego stronnictwa z prawem uczestnictwa we wszystkich polskich sprawach nie już w imię wyjednywanej obecnie ze strony Rzplitej gwarancji konstytucji i formy jej wolnego rządu, lecz w imię opieki nad tymiż uprawnionymi, jako słabszej w rządzie polskim cząstki, która odtąd gruntować będzie swoje bezpieczeństwo na tejże naszej opiece... Religje* protestanckie, uśmierzając przesady i ograniczając władzę duchowieństwa, łatwo mogłyby nadmiernem* swojem* w Polsce rozpowszechnieniem wyprowadzić Polaków z ciemnoty, w której dotąd jeszcze w większości swej są pogrążeni, a wyzwoleniem ich z niej mogłyby doprowadzić ich stopniowo do zaprowadzenia u siebie nowych porządków, które,ześrodkowując w jednem* miejscu całą ich wewnętrzną siłę... mogłyby rychło zwrócić się na szkodę Rosji, opiekunki ich w obecnym czasie, a rywalki pierwszej i głównej w przyszłości. Między politycznemi* organizmami żal z powodu doznanych cierpień i wdzięczności za doznane dobrodziejstwa nie są to uczucia trwałe. W odniesieniu do naszych jednowierców nie ma powodu tego się obawiać, lecz z drugiej strony, przyczyniając się do zbytniego ich rozkrzewienia w taki sposób, by oni sami przez się, bez naszej pomocy mogli w Rzplitej bytować dzielić jej rządy, moglibyśmy się narazić na szkodę, już tylko z powodu częstych zbiegostw, które z uwagi na panującą w Polsce wolność wierzeń i korzyści skojarzone ze swobodami narodowemi*, musiałyby się obrócić na dotkliwą szkodę naszego państwa i wzniecić w Rosji słuszną obawę o pograniczne prowincje, prawami i obyczajami z Polską skojarzone.

4. Przekupstwo.

Wydatki sekretne Repnina podczas Konfederacji Radomskiej.

(Arch. Moskiewskie Spr. Zagr.).

30 stycznia Podoskiemu na podróże do magnatów dukatów 500.

28 lutego Koniskiemu na podróż do Słucka i wysyłanie kurjerów* dukatów 320.

10 marca Goltzowi na utworzenie konfederacji toruńskiej - 1200;

10 marca Grabowskiemu na utworzenie konfederacji słuckiej - 8000...

14 kwietnia Karolowi Radziwiłłowi na konfederację litewską 10 000;

15 maja Mączyńskiemu na konf. sieradzka 300;

15 maja Janowi Ponińskiemu na wieluńską 400;

17 maja Gurowskiemu na podróż do Wielkopolski 100...
12 czerwca Gozdzkiemu pensja roczna 3333;
14 czerwca Podoskiemu na konfederację radomską 1000...
18 lipca St. Brzostowskiemu na deputacje od konfederacyj* 1000;
25 lipca temuż St. Brzostowskiemu na sejmiki litewskie 6000...
9 sierpnia temuż Ponińskiemu na sejmik wielkopolski 1000...
19 sierpnia Ossolińskiemu staroście sandomierskiemu na sejmik 1000;
1 września Czapskiemu na sejmik pruski 100;...
1 września Czapskiemu na wynajęcie lokali dla posłów sejmowych 450...
13 października temuż wynajem 3 karet na wywiezienie aresztowanych senatorów...
13 października szpiegowi księdzu Nauszczvńskiemu 40 - etc. etc ..

5. Gwałty rosyjskie.

a) Depesza Panina do Repnina z dnia 13 września 1767.

(Kraushar. I. 363). .. .

Za nadesłanie mi korespondencji biskupa krakowskiego i innych z hr. Wielhorskim bardzo panu dziękuję... Teraz, gdy już szelmostwa pomienionego biskupa przekroczyły wszelką miarę, i gdy już macie pozwolenie użycia przeciw niemu środków przymusowych, oczekuję niecierpliwie wiadomości, coście z nim uczynili, a zdaje mi się, że już czas dać za jego pośrednictwem innym fanatykom nauczkę wsadzić jego wielebność do kozy... Mniemam, że gdy ów pierwszy i główny buntownik uśmierzonym zostanie, to zaraz stulą uszy jego naśladowcy; inaczej bowiem, rozpalając się coraz więcej, wyjdą ostatecznie z wszelkich granic przyzwoitości. Po wzięciu biskupa do aresztu, sadzę, że będzie najodpowiedniej dla rzucenia postrachu na jego zwolenników wysłać go pod należyta strażą na Litwę, do generała porucznika Nummersa i osadzić go w Słucku lub w innem* jakiem do ks. Radziwiłła należącem* mieście, przez co ów książę tem więcej poczuje się w obowiązku trwać po naszej stronie. .

b) Depesza Panina do Repnina z lutego 1768 r.

(Kraushar II, 307).

Naciągnijcie wszystkie struny, by skłonić króla, ministerjum* i konfederacje do udzielenia papieżowi odpowiedzi stanowczej. Nie żałujcie tutaj obietnic i przekupstw, gdyż oba te środki nie mogą być lepiej, jak właśnie w tym razie, użyte. Upewnijcie króla i wszystkich, że jeśli spełnią nasze zadanie, to mogą napewno* liczyć na łaski imperatorowej Jmci. Lecz gdy się stanie inaczej, powinniście aresztować na sejmie najoporniejszych. Co się tyczy gromu watykańskiego, który może zniweczyć cały gmach naszej na korzyść dysydentów podjętej roboty, to zalecam wam użycie pieniędzy, gróźb i wszelkich środków, aby doprowadzić króla i magnatów do jednomyślnego uznania grożącego niebezpieczeństwa; a jeśli ono istotnie zajdzie, trzeba ogłosić nuncjusza jako sprawcę niepokoju i intryganta, przytrzymać go przemocą w jego pałacu, tak, by nikt do niego przystępu nie miał lub, conajlepsza*, wyprowadzić go z kraju pod dobra eskorta... Ośmielcie i przygotujcie króla i prymasa, by w swej odpowiedzi wskazali papieżowi, że minęły juz czasy, gdy papieże mogli rządzić według swego widzi mi się, i ze my wskutek postępków papieża możemy się

posunąć aż do zniesienia w Polsce jego władzy i ustanowienia w niej hierarchji*
niezależnej.

6. Ustawy 1768 r.

(w streszczeniu. Volumina Legum, VII. 573).

Chcąc... uprzątnąć wszystkie obojętności, wzwyż pomienione* statuta* jagiellońskie, jako nie ściągające się do Greków nie-Unitów, i dysydentów, dekret zaś książęcia mazowieckiego[1)] jako teraz uchylony deklarujemy, i one na zawsze abrogujemy. Równie wszystkie punkta* przeciwko Grekom nie-Unitom i dysydentom w konfederacjach i konstytucjach *de annis* 1717, 1233, 1736, 1764, 1766..., ze wszystkim tym, coby* się i w prawach wyższych po zaczęciu wojny szwedzkiej przez pokój oliwski zakończonej, oraz w paktach konwentach najjaśniejszego króla Jmci szczęśliwe panującego, osobom *cujuscunque status* et *conditionis* (*jakiegokolwiek stanu*) i religji* ich przeciwnego znajdować mogło, uchylamy.

§ *IV.* Ponieważ przez wszelkie sposoby i przez różne weksy prawne, przeciwko tenorowi pokoju oliwskiego, wiele kościołów dysydentom obojga konfesji ewangelickiej zabrano, i że oni przez skromność i moderację restytucji ich nie domagają się, i onych dobrowolnie z funduszami ich ustępują, wyjąwszy fundusze szpitalne i szkolne które gdzie się pokażą bezprawnie odebrane, a jeszcze na tych miejscach aktualnie
znajdują się dysydenci, te zwrócone być maja.

§ *V.* A że żadna społeczność bez subordynacji i dyscypliny być nie może, wolność więc zupełną dysydenci obojga konfesyj* mieć będą ustanowić konsystorze, miewać swoje kongregacje synodalne, do porządku tytko wewnętrznego religji* ich ściągające się, bez żadnej od nikogo przeszkody, tak często one zwoływać jak tego potrzebę baczyć będą, i na nich sprawy regulujące się, do n ich nauki, do porządku, do dyscypliny, do zwyczajów i postępków ich ministrów rozsądzać i stanowić.

§ X, Małżeństwa między osobami różnej religji*, to jest: katolickiej rzymskiej, greckiej, nie-unickiej i ewangelickiej obojej konfesyj*, nie mają być przez kogo bronione i przeszkadzane. Potomstwo, *ex mixto matrimonio* (*z mieszanego małżeństwa*) spłodzone, synowie w ojcowskiej, a córki w macierzyńskiej wierze edukowane być powinne z ekscepcją umowy dla stanu szlacheckiego, jeżeliby jaka przez kontrakt małżeński przed ślubem zawarty znajdować się miała.

§ *XI. Ad liberum exercitium* (*do wolnego praktykowania*) religij* należy nieprzymuszanie do obchodzenia świat katolickich, daleko jeszcze bardziej do publicznych procesyj* i innych ceremonij* Kościoła rzymskiego katolickiego lub do opłacenia się w czynieniu zadosyć* obrządkom swej religji.

§ *XII.* Seminarja*, albo szkoły, dla osób sposobiących się do stanu duchownego i edukacji szlacheckich lub miejskich religji* nie-unickiej dzieci, szkoły także parochjalne*, dla nauki artykułów wiary młodzi swojej religji, tak dawne jako i te, któryby w czasie przyszłym na miejscach, gdzie są nie-Unici, erygowane były, a partykularnie seminarjum* Mohilowskie*... nie maja być od nikogo inkwietowane.

§ *XIII.* Postanawiamy *judicium mixtum,* albo sąd wspólny, z osób, sądowych siedemnastu, to jest: z ośmiu osób świeckich rzymskiej katolickiej religji*, a z ośmiu osób dysydentów, lub Greków nie-Unitów, siedemnasty zaś wielebny biskup grecki nie-unicki białoruski, jak swojej kadencji prezes *natus* (*urodzony*).

§ *XVI.* Niniejszym aktem osobnym przywracamy onymże* wszelkie dawne przywileje i prerogatywy, deklarujemy ich być *capaces* (*zdolnymi*) do wszystkich

urzędów koronnych i W. Ks. Lit. *et annexarum provinciarum* (*i dzielnic przyłączonych*), dostojeństw senatorskich, ministrowskich*, dygnitarstw koronnych i ziemskich, funkcyj* trybunalskich i komisarskich, poselstw zagranicznych i sejmowych i wszelkich, jakich jakie być mogą, innych łask, *ex distrtibutiva gratia* (*z łaski rozdawniczej*) Jego K. Mości dzierżenia starostw grodowych i nie grodowych, dóbr królewskich i wszelkich jurysdykcyj* ziemskich.

1) Edykt ks. Janusza mazowieckiego z r. 1525.

Prawa kardynalne. (tamże str. 595). .

I. Moc prawodawstwa dla Rzplitej w trzech stanach, to jest: królewskim, senatorskim i rycerskim dotąd trwająca niewzruszona na zawsze zostać powinna i tej mocy jeden bez drugich dwóch, ani dwa bez trzeciego przywłaszczać sobie, ani zażywać nie będą mogły, dlaczego jednemu stanowi bez zezwolenie drugich dwóch, ani dwom bez trzeciego nigdy nie będzie się godziło państw i posesyj* Rzplitej jak też królewszczyzn, dóbr, do stołu królewskiego należących i dóbr duchownych i świeckich aljenować* *(zbywać),* zastawiać, zamieniać lub przedawać.

II, Ile razy wiara rzymska katolicka w prawach, konstytucjach, i wszelkich aktach wspomniona* będzie zawsze jej dodawany być ma tytuł panującej i wieczyście będzie panująca.

III. Policzając *inter jura cardinalia (*między prawa kardynalne) panującą w Polszcze wiarę św. katolicką rzymską, przejście od Kościoła Rzymskiego do jakiejkolwiek innej religji* w tem królestwie polskiem*, i Wielkiem* Księstwie Listew. *et in annexis provinciis;,* za kryminalny występek deklarujemy.

IV. Na wieczne czasy warujemy: aby nie kto inny na przyszłe czasy mógł być królem polskim, jak szczególnie z urodzenia, albo powołania katolik rzymski.

V. Jak najuroczyściej ostrzegamy i warujemy, żeby nietylko* wolne *unanimitate* (*jednomyślne*) obieranie królów w zupełnej mocy swojej na zawsze zostawało, ale też żeby pod żadnym pretekstem i w żadnym czasie sukcesja do tronu polskiego ustanawiana i dopuszczana być nie mogła.

VI. Żadnego ziemianina osiadłego o występek i przewinienie imać nie będzie się godziło, chyba że wprzód w przyzwoitym przez należyte dowody będzie przekonany sądzie. Pod tą jednak obrona prawa nie mają być przyjmowani wszelacy zabójcy, in *recenti crimine* (*na gorącym uczynku*) pojmani, ani rozbójnicy, ani na kradzieży złapani, ani na drogach, ani domów najezdniczy.

VII. Urzędy, godności duchowne i sowieckie, za przywilejami królewskiemi* chodzące i łaski królewskie raz oddane i w przyzwoitym sądzie *valide* (*ważnie*) nie zadysputowane, ale spokojnie dzierżone, nikomu przez nikogo pod żadnym pretekstem odbierane nie będą.

VIII. Prawa i przywileje prowincjom, mianowicie te, z któremi* do Rzeczypospolitej przystąpiły i osobom w nich mieszkającym służące, l*egitime* (*prawnie*) nadane i dotąd urzędownie *valide (ważnie*) niezadysputowane w całości dotrzymywane będą.

IX. Wielkie Księstwo Litewskie, unją* z Koroną wieczyście spojone, według warunków swoich, jakteż* inne prowincje i ziemie, jedno ciało Rzeczypospolitej składające, jako z tymże ciałem swoim nierozdzielne zostawać będą, uroczyście sobie przyrzekamy.

XVII. *Liberum veto* na sejmach wolnych *in materiis status* (*w sprawach państwowych*), w zupełnej mocy zachowane być zawsze powinno, a te materje*

status unanimitate (*jednomyślnie)* zawsze decydowane być mają, zachowując na wieczne czasy każdej osobie składającej sejm moc zniszczenia *activitatis* (*czynności)* sejmowania *in materiis status* przez jedną szczególnie kontradykcje wolnego głosu, ustnie albo przez manifest uczynioną.

XIX. Całość *dominii et proprietatis (władania i własności*) stanu szlacheckiego nad dobrami ziemskiemi*, dziedzicznemi* i ich poddanymi, według praw statutowych nigdy odejmowana ani zmniejszana być niema*, lecz gdy poddany kryminał popełni, do sadu ziemskiego, lub grodzkiego lub miejskiego w miastach większych, oddany być powinien.

XX. Gdyby się trafiło, żeby szlachcic chłopa złośliwie i nie przypadkowo, ale dobrowolni i rozmyślnie na śmierć zabił tedy takowy, nie już zapłaceniem i główszczyzną temu, czyim on był poddanym, lecz utratą własnej głowy swojej karany w sadzie przyzwoitym być powinien.

XXI. Jako *jura majestatica* (*prawa majestatu*) utrzymywane zawsze być powinny i według nich posłuszeństwo narodu królom Ich Mściom zawsze jest winne; tak gdyby który z królów co z praw kardynalnych i narodowych lub *ex pactis conventis* (*z paktów konwentów*) z tym narodem pod przysięgą zawartych, złamał i zachować nie chciał, natenczas* według porządku konstytucji I607 opisanego ,tenże naród od posłuszeństwa królowi Jmci wolnym będzie, ktoby* zaś króla Jmci niesprawiedliwie na sejmie publicznie obwiniał, według konstytucji 1609 sądzony i przykładnie karany być ma.

XIV. Termin sześcioniedzielny wyznaczony na sejmie ordynaryjne, a dwuniedzielny na sejm ekstraordynaryjny, nie będzie mógł być przedłużony, ani sejmy nie będą być mogły limitowane, tylko *per unanimitatem* (*jednomyślnością*) w czasie wolnego sejmu.

Materje* status.

I. Nie będzie możną na sejmie wolnym bez jednomyślnego zezwolenia stanów Rzeczypospolitej powiększenia żadnego lub odmiany podatków raz ustanowionych, jako też odmiany taryf stanowić, pod jakimkolwiekbądz* pretekstem.

II. Nie będzie pozwolono na wolnym sejmie, tylko za jednomyślnością, pomnażać liczby wojska Rzeczypospolitej raz ustanowionego.

III. Nie będzie się godziło na wolnym sejmie bez jednomyślnego zezwolenia stanów Rzeczypospolitej, żadnego przymierza, ani konwencji, związku, przyjaźni lub handlu z postronnymi potencjami zawierać.

IV. Wypowiadanie wojny i zawieranie pokoju nie będą mogły być uczynione na wolnych sejmach, tylko za jednomyślnością.

V. Nie będzie można dawać indygenatu i przypuszczać do nobilitacji na wolnych sejmach, tylko za jednomyślnością.

VI. Liga, kurs i walor wewnętrzny krajowej monety nie będą mogły być odmienione na wolnym sejmie, tylko za jednomyślnością, ani żadna redukcja, jakoteż* podwyższenie tejże monety, nie będą mogły być uczynione, tylko za takąż jednomyślnością na wolnym sejmie. Monety także zagraniczne za dobre od Komisji Skarbowej uznane, także *sine unanimitate* (*bez jednomyślności*) redukowane być nie mogą.

VII. Pomnożenie lub umniejszenie władzy i prerogatyw ministrów *pacis et belli (pokoju i wojny*) w Koronie i w W. Ks. L., jakoteż* urzędów sadowych i sadów w kraju, nie będzie można postanowić na sejmie wolnym, tylko za jednomyślnością. Nie będzie także można kreować nowych urzędów, ani koronnych, ani litewskich, ani wojewódzkich, ani powiatowych, tylko za jednomyślnością na wolnym sejmie.

X. Jeżeliby Rzeczpospolita chciała powiększyć albo pomniejszyć moc i prerogatywy *senatus consiliorum* (*rad senatu*), nie będzie tego mogła uczynić na wolnym sejmie, tylko za jednomyślnością.

XI. Gdyby na przyszły czas królowie IchMć następcy teraźniejszego najjaśniejszego Stanisława Augusta na rzeczonym nabywaniu dóbr, na sukcesorów swoich... myśleli, tedy tego zamysłu dostąpić nie będą mogli na sejmie wolnym tylko na sejmie wolnym tylko za jednomyślnością.

XII. Pospolite ruszenie Rzeczypospolitej nie ma być zwołane tylko mocą sejmu i za jednomyślnością w czasie wolnego sejmu.

XIII. Nigdy nikomu, w żadnym czasie, ni ma być wolno bezprawnie zajeżdżać jakiejkolwiek natury dobra.

XIV.. Ten osobny akt drugi, będąc pod gwarancja podpisanego dziś traktatu miedzy najjaśniejszym królem JMcią i najjaśniejszą imperatorową Jejmością całej Rosji z drugiej strony, powinien mieć wszelką takowąż* moc, skutek i obowiązek, jak gdyby tenże w ten traktat słowo w słowo był wpisany.

II. KONFEDERACJA BARSKA I PIERWSZY ROZBIÓR.

7. Konfederacja prawowiernych chrześcijan katolickich rzymskich.

(Materjały* do Konf. Barskiej, zebrał Szczęsny Morawski, str. 19).

My prawowierni chrześcijanie katolicy rzymscy, naród polski, wierny Bogu i Kościołowi, wolnym królom i kochanej ojczyźnie; uważając koniec nieszczęśliwych i strasznych środków, gwałtownie przeciwko wszystkiemu prawu uczynionych, nieomylnie wynikający a przynoszący niemylne* nadwątlenie i prawie powszechna zgubę na wiarę św. katolicką rzymską; widząc oziębłość w duchowieństwie wyższym, a w głowach większych sowieckich obojętność, tudzież w obywatelach bezwstydną bojaźń i pomieszanie, a co najnieszczęśliwsza: że żadnej dotkliwości nie czując, nachylają swe niegdyś niezwyczajne głowy wolnego narodu pod jarzmo niewolnicze syzmatyków*, lutrów i kalwinów, któreśmy krwią Chrystusa najdroższą i własną naszą odkupione bezpiecznie przed narodami nosili, nie dbając na tureckie, tatarskie, Szwedów, Kozaków hufce, które jak cień jeden od zaciągającego słońca, tak oni od znaku krzyża św. nikli przy heroicznym naszym orężu. Ale jest Bóg w Jeruzalem, jest jeszcze i prorok, który wszystkie wróży pomyślności. Jeżeli żyć i umierać, stać i upadać przy boku Jego i św. wierze katolickiej będziemy, umocni siły nasze i wzbudzi w nas krew rycerską, będzie nam wodzem i przewódcą*, zasłoną i potęgą. Niech nas utrzymuje Jego wszechmocna moc, niech posili moc Syna przenajświętszego, niech nas zagrzeje duch jego miłości! Czyńmy juz więc w Imię Trójcy przenajświętszej Boga Ojca, Syna i Ducha św. to sprzysiężenie osobiste i powszechne. Tarczą będzie nam Marya.

<u>Punkta* obowiązków sprzysiężonych.</u>

1. Wiary św. katolickiej rzymskiej własnem* życiem i krwią obligowany każdy bronić. .
2. Żadnych gwałtów, rabunków miedzy katolikami, żydami, lutrami, ani osobiście, ani przez subordynowane osoby nie powinien czynić.
3. Komendy każdy słuchać powinien, wiernie rozkazy pełnić, choćby z azardem* życia było, oraz karze za występki ściągającej się podlegać; zaś sama komenda ma surowo zakazać, aby w obozie żadnej kobiety nie było.

4: Chorągiew katolickiego sprzysiężenia jedna najpryncypalniejsza: Pan Jezus ukrzyżowany na lamie złotej lub srebrnej, druga Najświętszej Matki na takirze dnie. Inne pod znakiem samego Krzyża św. być mają; których to chorągwi, osobliwie dwóch najpryncypalniejszych, trup na trupie padając, wydrzeć sobie nieprzyjaciołom wiary sobie nie damy.
5. Hasło generalne: Jezus Marya.
6. Żadnej korespondencji ani porozumienia czynić nie będą z nieprzyjaciołami* wiary św. tudzież z niesprzysiężonemi* katolikami.
7. Każdy sprzysiężony rycerz nie powinien mieć więcej koni, tylko parę; pistolety, pałasz, proporczyk. Pocztowego z całym moderunkiem, kogo stać będzie oraz znak Krzyża św. na boku lewym i czapkę według dawnego modeluszu*, wierzch ponsowy*; nie pierwej go ma przyjąć, aż na generalnym zjeździe. Lecz gotową powinien mieć z sobą czapkę tatarską wysoką, a mundur zielony cały lub grantowy. Więcej zaś ekwipażu ani wozów nie wolno, oprócz komendantów.
8. Chorągiew każdą być ma stokonna*, złożona z samych rycerzów sprzysiężonych, oprócz szeregowych, których oficerów czterech być ma, t j. rotmistrz, porucznik, chorąży, strażnik, trębacz i dobosz.
9. Płaca nasza Chrystus i Opatrzność Jego najświętsza, który zaś będzie w sytuacji wsparcia i dopomożenia drugiemu, obligowany jest do pomocy.
10. Furaż niewiększy, prowiant ma być wybierany tylko, gdzie generalna komenda brać i wiele każe.
11. Komendant ma być obrany z serca i afektu, inni oficerowie przez losy, którzy chorągiew Krzyża i hasło prowadzili. Każdy komendant ma przysiąc na wierność, miłość, i posłuszeństwo. .
12. Żaden luter, kalwin, syzmatyk* nie będzie przypuszczony do tej konfederacji. Sekretów nie objawiać żadnej osobie, ani żonie, ani matce, ani żadnej kobiecie.
13. Każdy powinien zachęcać drugich i obligować.
14. Na zdrajców śmierć i kara.
15. Pieczęć na piersiach orła Pan Jezus ukrzyżowany i pałasze w szponach z napisem: albo umrzeć, albo zwyciężyć.
16. Każdy od Boga zaczynać i przenajświętszemi* sakramentami kończyć ma unikając wszelkich zbrodni, żyjąc w czystości sumienia; a tak Pan Bóg da triumfować nad nieprzyjaciołami imienia swego i zawstydzi Ich hańbą przed narodami. Któremu niech nie ustaje cześć i honor, a nie ustanie brzmieć w ustach prawowiernych katolików chwała
Jego: Jezus, Marya, Józef.

8. Akt detronizacji Stanisława Augusta (paźdz. 1110 r.).

(Trzy oświadczenia Konf. Barskiej. Kraków 1850, str. 185).

My stany, rady duchowne i świeckie, marszałkowie, konsyliarze i cały stan rycerski koronne i W. Ks. Litewskiego, związkiem generalnej konfederacji złączeni..

Strata rzeczy jej własny oznacza szacunek; przeminiona szczęśliwość późno jej
słodycz kosztować pozwala; upłyniona* z ostatniem* Augusta III panowaniem pomyślność dzisiejszych okropnych czasów przykrości i gorzkość najjawniejszym sposobem poznawać, widzieć i czuć daje. Pokój kilkadziesiąt lat nieprzerwany w największym sąsiedzkich wojen zapale, granice całe i wolność we wszystkich swoich swobodach niezagrożona prawa niezachwiane i pełnione religia święta katolicka

czczona, panującego przykładem tem okazalsza, wzajemne przymierze czyli *pacta conventa* wiernie dotrzymane i miłość króla ku ludowi, poświecona ludu wiarą królowi, po całym kraju bezpieczeństwo, handel, dostatek, obfitość: te były skutki słodkiego panowania Augusta III.

Szczek broni, rzeź obywatelów, napełniony kraj cały obcem*, a z naszych majątków karmionem* i płatnem* wojskiem, od wszystkich sąsiedzkich granic zatargi, najsolenniejszych traktatów złamanie, wolność u nóg tyranji* i jedynowładztwa konająca, prawa kardynalne dawne zdeptane, nowe na ubezpieczenie gwałtem osiągniętego dostojeństwa i wciągnienie* wolnej Rzplitej w podległość potencji moskiewskiej spisane, religja* święta rzymska-katolicka panująca wzgardzona, pakta przez siebież* pod bronią ułożone, przecież wzgardzone, tron wszystkich tyranów przykładem nadworną i obcą bronią strzeżony, senatorowie i poseł z krzeseł i miejsca swojego świętokradzką ręką wydarci, lud cały w rozpaczy, prowincje Rzplitej (czego świadkiem Kurlandja* i Ukraina) Moskwie poddane, po całym kraju wszerz i wzdłuż zajęty pożar; słowem płacz, nędza, ubóstwo, spustoszenie, zabójstwa, gwałt, niewola, kajdany, łańcuchy, spisy, noże, pale, haki i różnego okrucieństwa instrumenta*, są to właściwe i istotne znamiona Stanisława Poniatowskiego, intruza i uzurpatora tronu polskiego.

Wzywamy was, współbracia i przezacni obywatele! Zaspokójcie nieufność waszę* wierzcie zupełnie tym, których pierwszeństwa ozdobiwszy charakterem, na czole waszem* postawiliście. Złóżcie tę szkodliwą dotąd z nieprzewidzianych pobudek bezczynność waszę*, oczućcie* dziedziczną przodków waszych gorliwość, męstwo i rezolucją*, łączcie wspólny oręż, podnieście ramię, w krwi deklarowanego przyjaciela Moskwy a kraju nieprzyjaciela, tyrana Stanisława Poniatowskiego, zmyjcie hańbę i obelgę narodu!

9. Król miedzy młotem i kowadłem.

Rozmowa z posłami rosyjskim i pruskim w grudniu 1770 r.

(Sołowjew, Istorja Rossii, ks. VI, 708-9).

Wołkoński. Czy W. Kr. Mość zechce pomagać nam i dworowi berlińskiemu do uspokojenia Polski?

Król. Musze najpierw wiedzieć, na jakich warunkach ma nastąpić to uspokojenie?

Wołkoński. Warunki są następujące: 1-o zachowanie praw kardynalnych. 2-o gwarancja, którą da także król pruski Rosja nie będzie miała nic przeciwko temu, jeżeli i dwór wiedeński przyłączy się do zaręczenia gotowego dzieła. 3-o jeżeli dysydenci w drodze układów z Rzplita dobrowolnie zechcą czegoś ustąpić ze swych prerogatyw, to Rosja w tem nie przeszkodzi.

Król. To nie wystarcza, .musze zawczasu wejść w bliższe szczegóły.

Wołkoński. Rzecz dziwna, że kiedy chodzi o utrzymanie i umocnienie W.Kr.Mość na tronie i uspokojenie całego państwa, W.Kr. Mość chce jeszcze przepisywacz jakieś warunki. Jedno jest konieczne: abyś W.Kr.Mość przed rozpoczęciem spawy oddalił swych doradców[1)].

Król. Wstydby* mi było odbierać zaufanie ludziom, na których polegać mam wiele racyj*.

Wołkoński. Jeżeli W.Kr. Mość od nich się nie odłączysz, to my i sami zaczniemy robotę, a W.Kr. Mość możesz się przyłączyć do niej, potem.

Król *(z zapałem).* W jakimkolwiek jestem ucisku i nieszczęściu, niech lepiej sam przepadną, niż pozwolę, by mi .dyktowano, kogo mam darzyć zaufaniem!

Wołkoński. Ci ludzie są sprawcami wszystkich nieszczęść W. Kr. Mości. Oni pociągnęli W. Kr. Mość do czynów niezgodnych z przyjaźnią ku JCMosci...

Król. Chcieliśmy tylko prosić imperatorową o cofniecie tego, co Repnin zrobił gwałtem.

Wołkoński. Żadnego gwałtu nie było; zresztą czyż mógł on mieć miejsce, skoro wszystko się odbywało solennie wśród takiego mnóstwa ludzi, i poselstwo do imperatorowej wysłano z uroczystą prośbą.

Król. Poselstwo to wysłano wbrew mojej woli, a tymczasem naród mnie nienawidzi myśląc, że ja we wszystkiem*, zwłaszcza w zaaresztowaniu Sołtyka działałem zgodnie z Repninem.

Wołkoński. Bez naszej zgody W. Kr. Mość nie byłbyś nawet królem. Póki Repnin tu był, skarg na niego nie było - te zaczęły się dopiero po jego odjeździe. Potem można będzie o wszystkich niemiłych umowach mówić, że zostały narzucone. Doradcy W.Kr. Mości mówią tak raz dlatego, ponieważ dzieło ostatniego sejmu jest im niemiłe, ale jeżeli wkrótce nie zmienia postępowania, spotka ich cos gorszego niż Sołtyka.

Król *(wzburzony).* A potem przyjdzie kolej i na mnie?

Wołkoński. Niepotrzebnie W. Kr. Mość płaczesz z nimi siebie; moja najmiłościwsza Pani złożyła dość dowodów swej przyjaźni, wynosząc W.Kr. Mość na tron i na nim utrzymując, a gdyby cofnęła swą pomocną rękę, jużby* stad dawno wynikły dla W.Kr. Mości następstwa przykre, jak o tem świadczą ostatnie uniwersały o bezkrólewiu.

Benoit. Czartoryscy dobrzeby* zrobili, gdyby złożyli urzędy i odjechali; tem oddaliby przysługę i W.Kr. Mości i pomogliby ojczyźnie.

Król. Gdyby nawet zechcieli to zrobić, to na ich miejsca bez sejmu innych nie można naznaczyć. Zresztą nie wiem, o co są oskarżeni.

Wołkoński. Winy ich dowodzą wszystkie ich czyny przeciwko nam.

Król (z *ogniem, po niemiecku).* Jeżeli chciano się zemścić, to zemsta już jest! .

Wołkoński. To nie zemsta, lecz kara,

Król *(popędliwie).* Jak można karać obcych poddanych? .

Wołkoński. *(wstając).* Nigdy nie myślałem, żebyś W.Kr. Mość mógł wymówić takie słowo: Doniosę o wszystkiem* memu dworowi.

Król *(też wstaje).* A ja ministrów moich żadną miarą odstąpić nie mogę.

Wołkoński. To nie są ministrowie W.Kr. Mości, lecz Rzplitej.

1) Czartoryscy od roku 1768 starali się odciągnąć króla od Moskwy; zato* Rosjanie zasekwestrowali dobra ks. kanclerza litewskiego i in.

10. Tadeusz Reytan na sejmie Ponińskiego, kwiecień 1773 r.

(Diariusz* rękopiśmienny Bibl. Czart. i Bibl. w Rosi)'

Sesja 19 kwietnia.

JW. Reytan zawołał znowu: Mości panowie koledzy, czy zgoda na zagajenie sejmu i na podanie marszałka? Odezwali się niektórzy, a osobliwie JW Moraczewski, poseł krakowski, JW Zaremba poseł sieradzki, Tynowski poseł radomski, łęczyccy wszyscy: »zgoda, zgoda«, a wtym* JW Poniński, przyszedłszy z pokojów zamkowych przez izbę senatorką stanął w samych drzwiach izby poselskiej z laską i kilka razy nią zastukawszy, głośno z temi* odezwa słowy: Solwuję* sesją na jutro, na godzinę dziewiątą zrana*. Panowie, proszę ze mną. Skoro wyszedł warta przed izba senatorska stojąca zluzowała się.

To wyrzekłszy i nic a nic więcej nie mówiwszy[*], jak z ukropu biegł tedy nazad, skąd przyszedł, a za nim tylko wyszli ichm pp. Łętowki podkomorzy krakowski, Staniszewski sędzią ziemski warszawski i Wilczewski generał adjutant[*], Polowie' i niektórzy arbitrowi, inni zaś z miejsc swoich tylko powstawszy, zapatrywali się, co się dalej
dziać będzie, i nikt więcej za nim nie wyszedł. Izba jednak cała dała się słyszeć w szemraniu w złorzeczeniu takowemu JW. Ponińskiego postępkowi i niektórych jego widocznych adherentów... Wprędce uciszyło się wszystko na zawołanie W. Reytana, który żałosnym głosem, ale wysokim rzekł: Mości panowie; kto kocha Boga, kto me zdradza ojczyznę, ratujcie ją teraz, wszak już widocznie widzicie, co się dzieje!

Prosił potym[*] jw. Łętowskiego, podczaszego i posła krakowskiego, aby on *ex turno* (*według kolei*) zagaił sejm, ponieważ jego kolega pokazał się być inszych sentymentów; krzyknęli i drudzy jego koledzy: Prosimy, mości panie krakowski. I jeden z nich zawołał, aby podać krzesło i laskę, ponieważ byli tego rozumienia, że jak wczoraj, tak dziś jest w izbie druga laska. JW ichmć panowie łęczyccy, z miejsc swoich powstawszy, protestowali się o solwowanie[*] sesji przez jmci p. Ponińskiego i dopraszali się, aby koniecznie *ex turno* jegomość p. podczaszy krakowski zagaił sejm i podał marszałka, wspierali głosy jw ichmć p. Zaremba i Tymowski, i oświadczali, że całe to województwo jest jednych z nimi sentymentów; drudzy jednak nie odzywali się wcale.

JW. jmć p. Reytan znowu wyraził: mamy uniwersały najjaśniejszego Króla Jmci, mamy deklarację trzech najjaśniejszych potencyj[*], wzywając na sejm nas wolny, z tego powodu mamy takowe od braci naszych instrukcje, aby na żadną nie pozwalać konfederacja; wiem, ze waćpanowie takie same macie, i dopraszam się o komunikacją ich. Odwołując się do tych uniwersałów samych i deklaracyj[*], nie pozwalam na żadną konfederację, która tylko niektóre gwałtowne wymyśliły subjekta[*].

Ruszył potem z miejsca swego i z innemi[*] kolegami prowincji litewskiej do jw. podczaszego z prośbą, aby się dał nakłonić i *ex tumo,* wy podniósł laskę i zagaił sejm, a wtem wiele innych posłów jako arbitrów z miejsc swoich wyszli na środek izby, jedni z perswazjami JW. krakowskiemu, aby nakłonił się na prośby a inni perswadowali jw. Reytanowi, aby odstąpił swego zadania.

JW Oraczewski, poseł krakowski, perswadował jw. Łętowskiemu, serjo[*] go namawiając na stronę Litwy, ale nic to nie pomogło. Konferencje te po razy trzy były z namowami.

A *tandem* (nareszcie) straszne zamieszanie uczyniło się... z nacisku różnych ludzi spektatorów, które gdy trwało, jw. Reytan poszedłszy na swoje miejsce zawołał: Mości panowie, nie dialog to tu, nie opera, ale smutna scena upadku ojczyzny naszej agituje się; proszę waszmość panów na swoje miejsca. Odezwał się JW Zaremba: ponieważ tak rzeczy idą, uczyńmy recesa* i jedźmy do domu, nic tu po nas.

Książę Sułkowski perswadował jw. Zarembie, a jmć p. Zaremba: ponieważ tak rzeczy idą, pożegnajmy się książę lepiej....

JW. Reytan chrypliwym głosem od ustawicznego wołania zawołał znowu: mości panie krakowski, prosimy, aby waszmość pan za kolegę swego *ad mentem* prawa *ex turno* laskę podniósł i sejm zagaił, gdy on ją porzucił i stąd się oddalił, ponieważ czas upływa, a tu *in spatio* trzech dni trzeba nam marszałka obrać sejmowego; my sejmu chcemy, ale walnego, nie pad konfederacją. Prosimy waszmość pana, abyś nas objaśnił przy kim jest ta konfederacja i co znaczy? JW.

krakowski ekskuzował* się, że nie może tego uczynić, aby *in passivitate* izby laskę podniósł.

JW. Reytan zawołał wraz z jw. Korsakiem (albowiem ci dwaj wielcy ludzie najżwawiej ucierali się i wszystkim na różne żądania bez zająknienia się statystycznie i odważnie odpowiadali): na sejm my się tu zjechali i sejmu nam potrzeba, prosimy wpana, mci panie krakowski, aby wpan zawołał o zagajenie. Po małej chwili, gdy jw. krakowski pokazywał się być nieczułym, zawołał jmć pan Reytan: mości krakowski, wpan widzę nie chce być marszałkiem dla tamtej laski, którą p. Poniński wziął, dla drewna kawałka, tak się wpan zawziął i czas złoty wycieńczasz. Miły Boże! i żałośnie wzdychał, a JW. Korsakowi łzy się z oczu rzucały...

JW Reytan z swego miejsca rzekł: Mości panie krakowski, porusz się wpan, kamienne serce pana krakowskiego. Wypocząwszy nieco, mówił znowu: Miej panie krakowski, prosimy wpana, abyś nam przynajmniej zdanie swoje otworzył, a potym* będziem* wiedzieć, co czynić. Alboż się inny *ex turno* znajdzie gorliwszy patrjota*,który zastąpi wpana, tylko wpan albo mu ustąp *turnum,* albo nareszcie wynijdź* za swoim kolegą - powtarza to raz i drugi, powiedział potem: konfederacka sesja solwowana, ale my swojej nie solwujemy, ni stąd nie wynijdziemy*. A gdy na jw. krakowskiego srodze nastawał jw. Reytan, zaczął się w głowę skrobać, co zobaczywszy rzekł mu: panie krakowski, czy masz taką instrukcję, abyś tak okrutnym stał się dla swojej ojczyzny? Mci panie krakowski, popraw sławy kolegi swego, który zapomniał, że Bóg jest w niebie, zapomniał, że jest synem tej matki, którą dziś zgubić chce z adherentami. Mci panie krakowski na to-żeś został posłem, abyś był niemym?

Tu jw. krakowski porwał się do swego miejsca i inni także na swoje udali się, a arbitrowie ku drzwiom cofnęli się. Usiadłszy, zabrał trochę głosu, w którym wyraził, że izba będąc rozdwojona *in passivitate* (*w stanie biernym*), a nie mając laski, na nalegania usilne je zastępując miejsce kolegi mego, solwuję* sesję na jutro na godzinę 9, albo na 10. Pójdziemy na obiad, bo już czas.

JW. Reytan krzyknął: nie pozwalam i na solwowanie* takowe nie pozwalamy.

JW. Jerzmanowski łęczycki rzekł: jesteśmy Rzplitej nikomu niepodległy reprezentujący, za cóż nie mamy, *in activitate* rzeczy czynić? Nie pozwalam na solwowanie sesji, protestujemy się o zuchwalstwie pana Ponińskiego. Reytan, wzdychając, zawołał żałosnym głosem: Mci panie krakowski, jeżeli kochasz Matkę Najświętsza, rany Jezusa .Ukrzyżowanego, wszystkich świętych, daj się nakłonić, a siądź i weź laskę. A do przytomnych rzekł: mci panowie, podaj kto laskę jmci panu krakowskiemu, bo jmci koniecznie chodzi o to, że z tamtą laską poszedł pan Poniński.

Odezwał się JW. krakowski: Jutro! Jw. Reytan rzekł: *cras non nostrum, hodie nostrum* (*jutro nie nasze, dzisiaj nasze*)...

Sesja 20 kwietnia.

Starą laskę podnoszący jw. krakowski, po kilkakroć uderzywszy nią, mówić począł w te słowa: Ponieważ już związek konfederacji stanął niewątpliwy przez skonfederowanie się wielu osób... miłościwych panów, którzy wielu zasługami w ojczyźnie i talentami uprzywilejowanego jw. liwskiego[1)] obraliście sobie za marszałka związku konfederacji, oddaje ci więc wspomniany, godny marszałku laskę. Wielu z posłów wołać poczęli: »Niemasz* zgody na żadną konfederacją, na podniesieni laski, ani na to, mości panie liwski, abyś z miejsca swego wychodził!« Rozruch powstał mocny, wychodzić z miejsc swoich poczęli posłowie na środek, wielorakie okrzyki

powstały na jw. Iiwskiego, aby porzucił laskę, ta jednak, raz wzięta trzymana od niego była.

Tandem z okrzykiem z miejsca swego wyskoczył na środek jmp Reytan poseł nowogrodzki i przyszedłszy do jw. Iiwskiego, rzekł mu: "Równej mocy i równej prerogatywy będąc, ja jestem marszałkiem, jak i wpan; w prowincji mojej sześciu posłów tylko skonfederowanych, czternastu innych stawa przy mnie i obieraj mnie marszałkiem; a choćbym nie był od nich obrany, równie prywatnie, jak wpan, głoszę się związkowym marszałkiem, uzurpuje sobie tę władzę równie śmiało, jak ją waszmość pan sobie przywłaszczasz. Poszedł potem tenże imć pan nowogrodzki na miejsce, gdzie szedł marszalek i wołać począł usiadłszy: Mości panowie! i ja marszałek, robie się nim i nie odstępuję od tej mojej dostojności. Cała izba śmiać się z tego poczęła z okrzykami i klaskaniem w ręce. Wtem wziął drugą laskę jegomość pan nowogrodzki, bić nią począł w ziemie, wołając zawsze: I ja marszałek! Lukra* wielka i rozhowor w całej izbie był powszechny. JW Iiwski wołać począł na sekretarza konfederacji, aby czytał akt tejże konfederacji. A jmć p. Reytan wołał: A ja przystępuje *ad turnum* (*do kolejnego glosowania*) do obrania z mojej prowincji marszałka. Znowu śmiech, okrzyki i klaskanie w ręce dały się słyszeć. Trwało to zamieszanie izby do godziny wpół do trzeciej z południa: przychodziło wielu z perswazjami do jmci pana nowogrodzkiego, ale on nie chciał przedsięwzięcia swego odstąpić.

1) Ponińskiego Adama.

11. Traktat rozbiorowy miedzy Polska a Rosja z dn. 18 września 1773 r.

(Volumina Legum, VIII, 27 - 33).

W imię Przenajświętszej i Nierozdzielnej Trójcy. Niech będzie wiadomo, komu należy. Zamieszania, któremi* Królestwo Polskie przez bieg, wielu lat było skołatane, nachyliwszy do zupełnego upadku tak całość krajową, jakoteż* wszystkie związki tego państwa z swojemi* sąsiadami, osobliwie zaś wzruszywszy i nadwerężywszy dawną przyjaźń i jedność, która trwała między Najjaśniejszą Rzecząpospolitą i Państwem Rosyjskiem*, - najjaśniejszą imperatorową Jej Mość całej Rosji, porozumiawszy się z najjaśniejszą cesarzową Jmcią królową węgierską i czeską i z najjaśniejszym królem Jmcią pruskim, oświadczyć kazała najjaśniejszemu królowi jmci i Rzplitej Rolskiej... że widząc potrzebę dla siebie ubezpieczyć swoje prawa j pretensje o nadgrodę* szkód w tak krytycznych okolicznościach do tejże najjaśn. Rrzplitej, bierze w posesją część wyrównywającą tymże prawom i pretensjom... Najjaśn. król polski.. odpowiedział na to z referencją do przyszłego sejmu przez protestacje uroczyste... z czego wyniknęło niebezpieczeństwo bardzo oczywiste przyprowadzenia do ostatniego stopnia rozjątrzenia interesów i okazja zwad i poróżnienia się między dwoma państwami, ale po należytem* zastanowieniu się z tej i z owej strony nad okropnemi* skutkami, które podobny przypadek za sobą byłby pociągnął, duch zgody przeważył...

Art. 1. przywraca „szczery związek i przyjaźń doskonałą” według traktatu1768r

Art. 2. wyszczególnia kraje zabrane przez Rosje.

Art. 3. dyktuje królowi polskiemu zrzeczenie się wszelkich pretensyj* do Rosji.

Art. 4. Przez wzgląd na cesja przez art. 2 uczyniona najjaśn. imperatorowa

Jmć całej Rosji wyrzeka się z swojej strony wiecznemi* czasy za siebie i następców swoich wszystkich praw i pretensyj*... do jakiejkolwiek prowincji, z której teraz składają się stany Rzplitej polskiej... .

Art. 6. Najjaśn. imperatorowa jmć całej Rosji gwarantuje uroczyście i najmocniejszym sposobem najjaśn. królowi Jmci polskiemu, jego następcom i Rzplitej polskiej wszystkie niniejsze posesje w tej obszerności i stanie, w którym zostają po traktatach (*rozbiorowych* z *trzema mocarstwami).*

Art. 7. Najjaśn. imperatorowa Jmć... gwarantować będzie wszystkie jakiekolwiek konstytucje, które ustanowione będą wspólnie z ministrami trzech dworów tak względem formy rządu wolnego, republikańskiego i niepodległego, jako też względem pacyfikacji i stanu poddanych religji* greckiej orientalnej*) niemieckiej i dysydentów obojga komunij* ewangelickiej...

III. KU NAPRAWIE RZECZYPOSPOLITEJ.

12. J. J. Rousseau: Uwagi nad rządem polskim (1771).

(Tłumaczył Dr Tadeusz Nieduszyński. str. 8 - 9).

Polska jest wielkim państwem, otoczonem* większemi* jeszcze państwami, które przez swój despotyzm i wojskową karność doszły do wielkiej potęgi zaczepnej. Polska przeciwnie, osłabiona bezrządem, mimo waleczności Polaków, wydana jest na łup wszelkiego rodzaju napaści. Pozbawiona twierdz, nie jest w stanie powstrzymać ich najazdów. Wyludnienie czyni ją prawie zupełnie niezdolną do obrony. Brak gospodarczego ładu, wojska meliczne lub żadne, brak karności wojskowej, porządku i posłuchu; zawsze podzielona wewnątrz, zawsze zagrożona od zewnątrz: nie ma ona sama w sobie żadnej odporności i zależy kaprysu sąsiadów. W obecnym stanie rzeczy widzę tylko jeden sposób zaradzenia tym brakom. Środkiem tym jest tchnąć, że się tak wyrażę, w cały naród ducha konfederatów, umocnić do tego stopnia Rzeczpospolitą w sercach Polaków, iżby żyła tam na przekór wysiłkom swoich gnębicieli. Jedyna to, zdaniem mojem*, ucieczka, której zadnia przemoc nie dosięgnie, ani nie zdruzgoce. Mieliśmy świeże i pamiętne tego do dowody. Polska była w sidłach Rosji, a mimo to Polacy zachowali swą wolność. Przekonywający to przykład, w jaki sposób możecie stawić opór potędze i zachłanności sąsiadów. Nie mogąc przeszkodzić, aby was nie pochłonęli, nie dajcie się przynajmniej strawić. Bez względu na to, jaki środek ratunku wybierzecie, nieprzyjaciele znękaliby Polskę sto razy, zanimbyście* zdążyli uzupełnić braki, które czynią ją niezdolna do stawienia oporu. Cnoty obywateli, zapał patrjotyczny*, owo szczególne piętno, które na ich duszach wyciskają narodowe instytucje, oto jedyny mur zawsze gotów do obrony i zdolny oprzeć się każdej armji*. Jeśli dokażecie tego, iz żaden Polak nigdy nie będzie mógł stać się Rosjaninem, zaręczam wam, że Rosja nigdy Polski nie pokona.

(Str. 17-20). ...Wychowanie winno nadać duszom charakter, narodowy i tak pokierować przekonaniami .i gustami, aby patrjotyzm* stał się koniecznym wypływem zamiłowań i uczuć. Dziecko, otwierając oczy, powinno widzieć ojczyznę i ją tylko mieć przed oczyma aż do śmierci. Każdy prawdziwy republikanin z mlekiem matki swej wyssał miłość ojczyzny, to znaczy ustaw i wolności.. Cale jego istnienie wypełnione jest ta miłością; widzi on tylko ojczyznę i dla niej tylko żyje. Znalazłszy się sam, jest niczem: po stracie ojczyzny przestaje on istnieć; i tem gorzej dla niego, jeśli równocześnie śmierć go nie zabierze.

Wychowanie narodowe jest .wyłącznie udziałem ludzi wolnych; ich tylko łączy wspólność egzystencji i ich tylko obowiązuje prawo. Francuz, Anglik, Hiszpan, Włoch, Rosjanin są to niemal jednacy ludzie; wynoszą ze szkoły przygotowanie do życia rozwiązłego, a tem samem do niewolniczości. Mając lat dwadzieścia Polak powinien być tylko Polakiem, a nie kim innym. Pragnąłbym, aby się uczył czytać z ojczystych ksiąg, aby w dziesiątym roku życia znal cala wytwórczość swego kraju; w dwunastym wszystkie prowincje, drogi i miasta; w piętnastym dzieje ojczyste; w szesnastym wszystkie ustawy; aby nie było w całej Polsce ani jednego pięknego czynu, ani jednego sławnego męża, któregoby* on nie miał w pamięci i w sercu, i o którym nie umialby zaraz opowiedzieć.

(Str. 49-50), Był projekt wprowadzenia dziedzicznej korony. Bądźcie pewni, że z chwila, gdy ustawa ta przyjdzie do skutku, Polska będzie mogła na zawsze pożegnać się z wolnością. Wyobrażacie sobie, że aby temu zaradzić, wystarczy tylko ograniczyć władzę królewska. Nie widzicie jednak tego, że takie nałożone przez ustawy granice zostaną co pewien czas przekraczane zapomocą* stopniowych uzurpacyj*, i że pewien przyjęty i ustawicznie przez rodzinę królewska stosowany system daje jej wkoncu* po upływie pewnego czasu przewagę nad ustawodawstwem, które z natury swej posiada ciągłą skłonność do ustępstw. Jeżeli król nie będzie mógł przekupić możnych łaskami, to zawsze będzie mógł to uczynić zapomocą* obietnic, za których spełnienie ręczą jego następcy; ponieważ zaś ułożone przez rodzinę królewską plany trwają tak długo, jak i ona sama, zaufanie do jej zobowiązań i nadzieja ich spanienia będą daleko silniejsze niż przy tronie elekcyjnym, tam bowiem ze śmiercią monarchy upadają i jego projekty. Polska jest wolna, bo każde panowanie poprzedza przerwa, podczas której naród wchodzi napowrót* we wszystkie swoje prawa, nabiera nowych sil i przerywa w ten sposób postęp nadużyć i uzurpacyj, a prawodawstwo dźwiga się i powraca do pierwotnej swej sprężystości. Na co zejdą *pacta conventa,* owa tarcza obronna Polski, gdy na tronie zasiędzie* dziedzicznie i bez przerwy jeden
ród, gdy miedzy śmiercią ojca a koronacja syna pozostanie narodowi tylko złudny cień nie istniejącej w rzeczywistości swobody, a i ten cień rozwieje wkrótce owa błazeńska przysięga, którą wszyscy królowie składają przy namaszczeniu na to, aby o niej w chwile potem na zawsze zapomnieć. Widzieliście Danje*, widzicie Anglje*, a ujrzycie tez Szwecje: skorzystajcie z tych przykładów i raz na zawsze nauczcie się, że nawet przy zachowaniu wszelkich możliwych ostrożności dziedziczność tronu i wolność narodu nie dadzą się nigdy ze sobą pogodzić. Zamiast tej fatalnej ustawy, wprowadzającej dziedziczność korony, proponowałbym zupełnie inną, która, o ileby* się ją przyjęło, utrzymałaby wolność w Polsce. Polegałaby ona na postanowieniu w drodze ustawy zasadniczej, ze korona nie może nigdy przejść z ojca na syna i że syn króla polskiego byłby na zawsze wykluczonym od tronu.

(Str. 57-58). W państwie takiem* jak Polska, posiadającem* jeszcze wiele energji* duchowej, dałoby się może w całości zachować to piękne prawo, jakiem* jest *liberum veto,* bez wielkiego ryzyka, a może nawet z korzyścią, ale trzebaby* wykonanie prawa tego połączyć z pewnem* niebezpieczeństwem i z ważnemi* następstwami dla tego, który zeń zrobi użytek. Śmiem bowiem twierdzić, że jest to niedorzecznością, aby ten, który przerywa w ten sposób działalność sejmu, wracał sobie spokojnie
do domu *i* bezkarnie cieszył się z publicznej żałoby, którą wywoła..

Gdyby zatem jednemu posłowi miało przysługiwać prawo unieważnienia swym sprzeciwem prawie jednogłośnej rezolucji, chciałbym, aby on za te swoją opozycję odpowiadał głową i to nie tylko wobec wyborców na sejmiku relacyjnym, lecz później

wobec całego narodu, którego nieszczęścia nabawił. Chciałbym, aby ustawa przepisała, że w sześć miesięcy po swoim sprzeciwie ma on być uroczyście sadzony przez osobno w tym celu ustanowiony trybunał składający się ze wszystkiego co w narodzie najmądrzejsze, najznamienitsze i najszacowniejsze; trybunał ten me mógłby go całkiem poprostu* rozgrzeszyć i odprawi, lecz musiałby go albo skazać na śmierć bez ułaskawienia, albo ustanowić dlań dożywotnią nagrodę i zaszczyty publiczne, nie mógłby zaś nigdy zająć jakiegoś pośredniego stanowiska między temi* dwiema alternatywami.

13. Zamysły postępowców przed sejmem rozbiorowym.

(Notatki Augusta Sułkowskiego. - Konopczyński, Materjały* do dziejów Rady Nieustającej, *57).*

1. Rada Nieustaja.ca czyli przy boku królewskim ze swym pierwszym przedstawicielem szlachty...
2... Wykluczenie króla cudzoziemca.
Obiór następcy tronu za życia panującego króla...
4. Religja* a tolerancja.[1)]
5. Sejmy zwyczajne i nadzwyczajne.
6. Sejmiki publiczne i gospodarskie...
9. Lista cywilna.
10. Podatki, dzierżawy...
13. Skasowanie cechów. Sprzedaż wsi należących do miast przy zabezpieczeniu ich dochodów.
14. Wolność chłopów, prawo własności dziedzicznej...
19. Kodyfikacja ustaw...
20. Sprawy[1)] kościelne z Rzymem: konkordatu niezmiennego nie będzie. Annaty i dyspensy - do skarbu. Darowizna dobrowolna. Ustalenie *jura stolae...* Regulamin o mnichach, ich zajęciach, o czasie składania ślubów zakonnych... Sprawa najwyższej jurysdykcji nuncjatury oraz ogłaszanie bull bez komunikowania ich rządowi...[2)]
24. Żydzi i użytek z nich. NB. pozwolić na handel wszędzie, nawet w Warszawie wszystkim mającym gotówkę...
25. Edukacja młodzieży...
26. Przepisy o podróżach i wydatkach zagranicą...
27. Zakaz polowania na cudzych terenach...
29. Pustki kazać uprawiać albo oddawać w dzierżawę.... za czynsz, na dochód państwa, jako ziemie bez właściciela...
32. Pozwolić wieśniakom kupować dobra szlacheckie...
35. Nowa forma postępowania sadowego na piśmie...
37. Gwardje* prywatne najwyżej do stu ludzi...
38. Powszechny dokładny spis ludności w Królestwie...
39. Wierny pomiar geometryczny ziem przez inżynierów we wszystkich prowincjach.
41. żadnych zapisów na rzecz klasztorów i duchowieństwa przed sama śmiercią; ograniczyć nawet liczbę mszy...
43. Szlachcic bez ziemi nie będzie miał głosu na sejmikach...
44. Handel nie ma degradować szlachty, ale czynne prawo polityczne zostanie w zawieszeniu aż do chwili nabycia własności ziemskiej...
46. Pojedynków zakazać pod kara wieczystego wiezienia...
48. Zabronić zupełnie gier hazardownych...

Uwaga: cały akapit od 1) do 2) i punkty 4, 20, 24, 41 wskazują kto zacz to pisał . Frankiści ukryci zaczynają „robić za szlachtę, jak i dziś „robią za Polaków" i „robią za katolików" i tez jako „dobrotki" i „postępowcy" (skryba).

14. Ustanowienie Rady Nieustającej (1775).

(w streszczeniu. Volum. Legum, VIII, 84 i n.).

Artykuł 1.

Ta rada będzie mieć tytuł Rady Nieustającej. Składać się będzie ze trzech stanów Rzeczypospolitej, to jest: króla, senatu i stanu rycerskiego, które powinny być nazawsze* nierozdzielne, prócz w przypadkach bezkrólewia i nieprzytomności królewskiej, na które przepisane są wyżej wyrażone ustawy.

Pierwszy stan, jako głowa narodu żadnej nie podpada odmianie. Osoby zaś z drugich dwóch stanów co dwa lata na sejmie ordynaryjnym *pluralitate per vota secreta* (*większością w glosowaniu tajnem**) obierane będą, podług następującego opisu.

1. Król obierać i uprzywilejować* będzie biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, jednego z trzech kandydatów *per vota secreta* przez Rade Nieustającą obranych. .

3. Co do szarży wojskowych przy J. K. Mci zostanie mianowanie rotmistrzów chorągwi polskich i oficjerów* we czterech chorągwiach, które chodzą pod imieniem królewskiem* w polskim autoramencie. Wszystkie zaś oprócz tych promocje wojskowe podług starszeństwa w służbie odtąd rozdawane będą.

4. Jego Królewska Mość odstępuje szafunku wszelkich królewszczyzn i starostw.

5. Cztery regimenta* gwardji* powrócą pod zwierzchność wojskową właśnie tak, jak zostawały za Augusta III. Wzamian* zaś upewniona będzie J. K. Mci suma roczna wystarczająca na płacę dwóch tysięcy wojska, szczególnie od woli i rozkazów J. K. Mci .dependującego.

Artykuł II.

Ułożenie, podział, porządek odprawowania się Rady Nieustającej .

Rada Nieustająca podzielona będzie na pięć departamentów:

1. Interesów cudzoziemskich:
2. Policji, czyli dobrego porządku.
3. Wojskowy.
4. Sprawiedliwości.
5. Skarbowy.

Te więc do departamentów wyznaczone osoby odbierać będą memorjały* i raporta* onychże* tyczące się, roztrząsać je, rozważać i treść z nich wyciągać powinne będą, przydając przy każdej powinnej materji* swoje zdanie, co wszystko do rezolucji Rady Nieustającej *in pleno* odeszła.

Artykuł III.

1. Nie mając najmniejszej mocy prawodawczej ani sądzącej (*Rada)* ma moc nakazywać tam, ,gdzie będzie z prawa należało, ażeby prawa egzekucją miały...

2. Wydawać będzie asygnacje do zapłacenia z funduszu rezerwowanego w skarbie publicznym...

3. Odbierać będzie wszystkie projekta* dla kraju pożyteczne, które będą na fundamencie prawa i zgadzające się z niemi; te rezolwować będzie według prawa...

5. Wysyłać będzie ambasadorów i ministrów do dworów cudzoziemskich podług wyboru i nominacji osób od J. K. Mci do tego wyznaczonych.

Rada zaś Nieustająca dawać im będzie instrukcje potrzebne i rezolwować ich doniesienia byle nie w materjach* sejmowi rezerwowanych.

6. Przy wakowaniu urzędów (prócz tych, które szczególnie do szafunku królewskiego należą, lub do obierania przez obywatelów po województwach) Rada, przyjąwszy wszystkich konkurentów i przez sekretarza swego publicznym onych w Radzie Nieustającej ogłosiwszy, trzech kandydatów obierze *per vota secreta.*

Artykuł IV.

Gdyby Rada przestąpiła granice swojej władzy, osoby radne sadzone będą na sejmie przez sądy sejmowe jako *pro crimine status* (*za zbrodnie stanu*) i ukarane podług praw o tem* dawniejszych.

15. Działalność Komisji Edukacyjnej.

(O ustawie Edukacji Narodowej w krajach Rzeczypospolitej: druk ulotny pióra prawdopodobnie Piramowicza ok. r. 1788). .

Ustanawiając Rzplita na sejmie roku 17751 Komisję Edukacji Narodowej, a na sejmie następnym objaśniając i utwierdzając też* ustawę, uczyniła wychowanie młodzi sprawą rządu. Przewodnictwo, opieka, mądra przezorność Najjaśniejszego Pana, gorliwość i oświecenie niektórych znakomitszych obywatelów z senatu, ministerjum* i koła rycerskie, wprowadziły ustawę tak piękna wpośród burzliwych Rzplitej czasów, z pomiędzy tłumu ustaw żałosnych i haniebnych dla Polski. Utworzony został urząd najwyższy z przezacnych świętością krwi, mądrością i żądzą dobra pospolitego, przez wybór narodu zebranych mężów, których daleka od osobistych pożytków chęć służenia Ojczyźnie na publiczne w kraju i za granicą uwielbienia zasłużyła. Naznaczony cel zadań i dozoru Komisji: edukacja młodzi polskiej, którąby* dała Ojczyźnie synów gruntownie oświeconych przez nauki dla społeczności i dla każdego z osobna pożytecznego, synów cnotliwych, przez wpajanie religji*, poczciwości, miłości swego kraju. Do pewniejszego otrzymania tak zacnego i ważnego końca osadziła Rzplita za środek przyzwoity I skuteczny, oddać tejże Komisji zawiadomienie i szafunek dochodów publicznych, na edukacją poświeconych, jako najlepiej znać mającej wszystkie udziału swego potrzeby: osądziła nadać jej władzę sądową z pewnym określeniem im dzielniejszemu i pewniejszemu dochodzeniu i zabezpieczeniu funduszu. W naturze tej ustawy, w sposobach do jej zagruntowana z niej korzystania nieopatrzonych, okazała Rzplita mądrość i patrjotyczną* gorliwość swoją, a urząd od niej utworzony zabrał się z największą przezornością i pilnością do wykonania wielkich obowiązków, które prawo nań włożyło i które własna jego ku Ojczyźnie miłość niezmiernie mu słodkiemi* czyniła. W urządzeniu nauk nie idąc naśladowczym krokiem, prawdziwą użyteczność kraju, rzetelne dobro każdego obywatela przed oczyma zawsze mając, taki wybrała układ, który umiejętności fizyczne z moralną nauką łącząc, wystawićby* dobrego chrześcijanina, dobrego obywatela zdołał. Przepisy jej, pewne dni w miesiącach, pewne godziny w dniach uroczystych, na ćwiczenia i wykonania obowiązków wiary świętej wyznaczają: naukę poczciwego życia i powinności obywatelskich przez cały szkolnego biegu przeciąg, stosownie do wieku i powołania młodych Polaków prowadzić nakazują, staranie o zdrowie lodzi, o wzmocnienie sił i zahartowanie duszy, ćwiczenia żołnierskie, wpajanie ducha męstwa i waleczności, całą zgoła fizyczną i obywatelską edukacją jak najusilniej i w wyszczególnieniu zalecają. Stan nauczycielski ustanawiany i pewnemi* prawami opisany, Szkoły Główne w katedrach swoich urządzone co do nauk lekarskich i cerulickich*, ku pożytkowi całego kraju zdolnymi Nauczycielami opatrzone, co do nauki prawa krajowego przez podawanie prawa natury i narodów przysposobione, seminarja* nauczycielów* na szkoły narodowe zaprowadzone, konwikty na uboższą szlachtę jedne polepszone, drugie na nowo założone; w których na dwieście blisko młodzi kosztem funduszu edukacyjnego

utrzymywanych, ćwiczenie w nauce i cnocie bierze: książki elementarne uboższym uczniom darem rozdawane, szkoły parafjalne* pomnożone i książkami zasilone, instrumenta* do fizycznych i matematycznych umiejętności, do ogólnego rozwoju kraju najlepszych w Europie rzemieślników roboty sprowadzane; te i inne starań Komisji Edukacyjnej skutki oczywistemi* są troskliwości jej o dobro Ojczyzny sobie powierzonej dowodami. Nic jej nie było pożądańszego, jako zamysly i roboty swoje pod sąd oświeconej narodowej powszechności poddać. Tym końcem ustawy edukacji, jako skład prawideł postępowania swego, i zbiór przepisów na świat wydać rozkazała: tym końcem coroczne uczniów popisy w przytomności zaproszonych obywatelów odprawiać, oraz corocznie od generalnych wizytatorów szkół doniesienia do siebie przesyłać rozrządziła.

W żadnym kraju wprowadzenie układów poprawy i odmiany nie idzie z łatwością; w żadnym dziele człowieka niemasz* zupełnej doskonałości. Czas, doświadczenie i wytrwanie, dozór zwierzchności, zaręczyć mogą sprostowanie, coby* jeszcze nie było w swej klubie, i wykonanie zawsze trudne, acz najlepszych ustaw. Dzieła przez się dobre, chociaż od niedoskonałości niewolne*, nigdy się nie lękają słusznego sądu i gorliwej

o dobro publiczne chęci, która nie wykorzenia, gdzie hodować, nie wywraca, gdzie odnowić i wspierać, nie niszczy, gdzie poprawić potrzeba.

1) Komisja Edukacyjna utworzona została przez Delegacje sejmowa, ustawą z 14 X. 1713 r., która to ustawa zatwierdzona została przez pełny sejm dopiero w 1775 roku.

16. Zamierzone reformy społeczne Andrzeja. Zamojskiego (1776 - 1780).

(„Zbiór praw sądowych”. Wydanie Dutkiewicza, Warsz. 1874 r. str. 42, 53, 244, 259, 264).

Art. XXXI. O chłopach.

§ 4. Chłopi... przestają być *adscrpti glebae* (*przypisani do gruntu*) i zyskują wolność przeniesienia się do dóbr innych, gdy od swego dziedzica pismo, na to wolności otrzymają. A takowego uwolnienia żaden z sukcesorów i następny dziedzic tychże dóbr łamać i wątlić pod winą 300 złotych nie powinien.

§ 5... Gdyby chłop od roli, do której jest przywiązany, uciekający, zostawił inwentarz gruntowy na gruncie... pan osobę jego prawem w rok jeden dochodzić powinien... Chłop uciekający, jeżeli inwentarz gruntowy zabrał, dziedzic cztery lata mieć będzie czasu prawem o niego czynić...

§ 6. Ubóstwa kraju te za największa uznając przyczynę, że tego stanu ludzi krajowych nie mamy, który przez różne kunszta i rękodzieła kraj zbogaca, pieniądze w kraju zatrzymuje i tych cyrkulacją czyni, dogadzając przeto samemu rolnictwu i chcąc tym bardziej przez powiększenie ludności w konkurencji produktów i cyrkulacji pieniędzy zakwitło,... ożywiamy wielkich poprzedników naszych królów prawa... iż gdyby chłop... dwóch tylko synów spłodził, ci dwaj do objęcia i utrzymania gospodarstwa przy gruncie... zostaną. Gdyby zaś nie więcej nad dwóch było, tedy najstarszy i trzeci jego brat na gruncie się zostaną, pierwszy zaś po najstarszym i wszyscy młodzi po trzecim następujący do nauk, kunsztów i rzemiosł przez ojca oddani być mogą.

§ 15. Chłop wolny... używać ma zupełnie własności swojej wszelkiej tak, iż gdyby pan, na którego gruncie mieszka, jaki gwałt na osobie jego... lub na dobytku popełnił albo też nakoniec* kontraktu... nie dotrzymał, chłop... także mógł dziedzica gruntu do sadów grodzkich pozwać...

§ 21. Nad życiem człeka żadnego prawa nikt prócz sądów naszych mieć nie powinien, dla czego gdyby pan chłopa swego... miał zabić śmiercią zostanie karany...

§ 23. Po zmarłym chłopie... majątek jego dorobny[*] przez połowę na wdowę pozostałą, a w drugiej na dzieci... należeć ma.

§.26. Ponieważ chłopstwo nasze w grubej żyjąc prostocie, najmniejszej nie ma wiadomości o obowiązkach swoich względem Boga, siebie i innych,... stanowiemy[*] przeto, ażeby w każdej parafji[*] przy kościele była szkoła parafialna[*].

Art. XXXII. O żydach.

§. 2: W miastach, gdzie mają *incolatum* (*prawo zamieszkania*) żydzi mieć powinni ulicę swoją osobną pod karą utracenia prawa swego i*ncolatus,* a żaden z nich w innej ulicy... od chrześcijanina sklepu albo domu w najem brać me powinien...

§ 1.4. Żydzi na żadne funkcje skarbowe lub ekonomiczne, także dzierżenia dóbr ziemskich... używani być nie mogą.

Cz. I. 42. 53. Art. IV. O duchownych.

§. 10. Komużkolwiek[*] z duchowieństwa bulle wszelkie edyktalne[*] Ojca św. przysłane nie pierwej powinny być publikowane i dopełniane dopokąd nam królowi i Radzie naszej Nieustającej okazane i do ogłoszenia przez rezolucją pozwolone nie zostaną. Nie mające zaś podpisu: ex*equatur* żadnej mocy mieć nie powinny, i ktoby[*] takie egzekwował, karanym być ma.

§ 34. Dla zabieżenia wszelkim przypadkom... stanowiemy, aby przełożeni i przełożone klasztorów... żadnym sposobem mężczyzn przed ukończeniem lat 24, a białych głów przed skończeniem lat 20 do profesji nie przypuszczali.

Art. *V.* Ponieważ najistotniejszą jest własnością najwyższej zwierzchności kraju, aby poddanym swoim administrowała w państwie sprawiedliwość..., utrzymując wszelkie dawne prawa ewokacji za granicą broniące, ustanawiamy u nas trybunał duchowny, który, nie dopuszczając spraw do Rzymu, ostatecznie przez apelacją przychodzące do siebie sprawy... rozsądzać odtąd w państwie będzie.

17. Rosja przeciw reformom (1780).

(Notatki kand. Bezborodki, cyt. u Smoleńskiego, Pisma, I, 376).

Z powodu zbliżającego się w Polsce sejmu zwyczajnego pan poseł hrabia Stackelberg w depeszy swojej do hrabiego Nikity Iwanowicza *(kanclerza Panina)* przedstawia potrzebę zaopatrzenia go w list, któryby mógł według okoliczności okazać (*une lettre ostensible).* Dla zredagowania takiego listu pan poseł objaśnia, że ze spraw, które przedstawione będą do dyskusji sejmowej, na osobliwszą uwagę zasługuje projekt kodeksu, ułożony przez ex-kanclerza Zamojskiego. Pomimo należytego dla rzeczonego projektu uznania pan poseł uważa, że tenże przyjętym być nie może, albowiem ex-minister, nie trzymając się ściśle norm jurydycznych, wkroczył w sferę konstytucji rządowej; otwiera możność powiększenia władzy królewskiej przez udzielenie monarsze prawa kontroli nad sądami. Pan poseł oznajmia, że poczytuje za obowiązek swego urzędu nie dopuścić do zatwierdzenia projektu, choćby ten wniesiony został nawet na sejm skonfederowany. Zdaniem jego, możnaby[*] proponować, żeby sprawa tak ważna, jak roztrząśnięcie projektu kodeksu, zamiast przedstawienia jej do uciążliwej dyskusji w licznem[*] zgromadzeniu, oddana byłą naprzód pod rozwagę osób umyślnie w tym celu wybranych... Uwagi Jej Ces. Mości były następujące: "żądany przez posła list zredagować w terminach ogólnych i żądać, żeby sejm ten rozpoczęty, kontynuowany i zamknięty był z pożytkiem dla najjaśniejszej Rzeczypospolitej i dla ugruntowania w niej konstytucji,

zagwarantowanej przez Jej Ces. Mość. Jej C. Mość jako jej «gwarantka, poleca posłowi mieć podczas sejmu baczność i przestrzegać, żeby całość konstytucji najmniejszemu nadwerężeniu nie uległa; żeby nie dopuszczono niczego takiego, coby* ujawniać mogło ducha wzburzenia«... Zresztą, Jej Ces. M. nie chciała wdawać się w dyskusje na temat kodeksu Zamojskiego, nie widząc go, poleciła tylko, aby pan poseł na zasadzie listu, jaki otrzyma, zwalczał wszystko, coby* w projekcie sprzeciwiało się obecnemu systemowi rządu polskiego lub nie odpowiadało naszym interesom.

18. Nadzieje króla.

(List do Augusta Sułkowskiego z 12 września 1781. Kwart. Historyczny .1910. str. 536).

Pytasz mnie WPan, w jakiej epoce, mojem zdaniem, znajduje się Polska?... Ponieważ moim obowiązkiem jest nie rozpaczać nigdy o Rzplitej... mówię sobie chętnie, że kiedy Ludwik Młody odtrącił Eleonorę prawie połowa jego królestwa przeszła w ręce Anglików; że później Henryk V angielski został ukoronowany na króla Francji, następnie Gwizjusze, a po nich książęta linji* burbońskiej wprowadzili armaty króla hiszpańskiego w mury Paryża podczas dziecięctwa Ludwika XIV. A jednak ten sam Ludwik IV doprowadził monarchję* francuska do najwyższego szczytu poważania i jak nikt inny przed nim. W. tych przykładach szukam pobudek do pociechy. Powiesz mi WPan, że trzeba znaleźć dla Polski takiego Henryka IV? Tylko Opatrzność może to jej dać wraz z okolicznościami pomyślnemi*, w którychby* mógł działać, jak jego pierwowzór...

Pozostają wszystkie usterki wynikające ze złego ustroju. Na to są dwa tylko lekarstwa. Trzeba oświecać umysły - i czekać na okoliczności. Te ostatnie zależnie od woli Boga mogą nadejść nagle, albo bardzo nie prędko. Pierwsze zadanie spełnia gorliwie i z powodzeniem Komisja Edukacji Narodowej... Coprawda*, okropne lekcje, jakie Polska otrzymała dzięki wypadkom ostatnich 14 lat, również bardzo się przyczyniają do zwalczenia przesadów, które je sprowadziły. Koniec końcem, powiem WPanu, że nie uważam naszego narodu za bliski upadku, uważam go raczej za naród jeszcze niedojrzały, niż zgniły.

IV. KULTURA I OBYCZAJE CZASÓW STANISŁAWOWSKICH.

19. Wielki świat stołeczny.

(Szulc: Polska w r. 1793, Drezno 1876, str. 134 - 135). .

Księżna poszła spać o drugiej, to też wstaje.. dopiero miedzy 10 - tą a 11 - ta. W łóżku znajduje już albo parę przyjaciółek, które o wczorajszem* zebraniu uwag swych udzielają i słuchają, co ona powie, umawiają się o zabawę dzisiejszą lub wszelki inny interes równie pilny; albo na stoliczku postrzega ładny liścik od dawnego kochanka, parę pism od dwóch nowych, którzy od wczorajszego wieczora do jej triumfalnego wozu się zaprzęgli i rejestr uczuć swych i życzeń przesłać pospieszają; lub wyskakuje co najprędzej z łoża, wsuwa się w zachwycający stroik poranny, obwiązuję główkę białą, indyjska, śnieżnej świeżości chustką, tak, że z niej ledwie parę błyszczących widać oczek śpieszy, aby nie chybić schadzki, naznaczonej w Saskim ogrodzie; albo, drzwi sypialni otwierają się z cicha i wybrany wsuwa się,

siada u nóżek, czekając przebudzenia.. gdyż właśnie w tej samej chwili, gdy wchodził, piękna pani jak najgłębszym snem zasnęła; albo dzwoni o ranny posiłek i rozkaże wpuszczać gości z przedpokoju, to jest po większej części przekupniów wszelkiego rodzaju, płci obojga, z nowemi* towarami, staremi* rachunkami i malarzy, poetów, wstydzących się żebrać ubogich, kamieniarzy, rzeźbiarzy, wirtuozów, zapraszających na koncert, nowoprzybyłych fryzjerów z Paryża, zęborwaczy i.t.p. W ciżbie ich znajdują się często i gwardziści panowie, którzy nie wahają się przez żonę wpływać na męża, i księża gotowi do głośnego odczytania czegoś z gazety toczącego się sejmu, adwokaci, facjendarze*, zajmujący się interesami pieniężnemi* i prawnemi* jasnej pani. Czasami księżna proszona była na śniadanie do miasta, do Mokotowa, Marymontu i nie śmie opuścić zręczności; lub posiedzenie sejmowe ma być zajmujące i ważne, lub przybył handlarz z końmi angielskiemi*, które musi oglądać, lub na ostatek: wojska przegląd na placu, muzyka u św. Jana lub meble nowe dostał Jaszewicz i Hampla... Trzeba to wszystko' obejrzeć, użyć, osądzić, zawyrokować, jedno po drugiem*, jedno przez drugie, z roztargnieniem lub rozwaga, w dobrym lub złym humorze, pochwalić lub zganić. Trwa ta godzinę lub sekundę, co dzień po jednemu czy razem wszystko ... bywa różnie. Do godziny drugiej lub trzeciej interes się te ułatwiają; następuje ubranie paradniejsze. Powóz zachodzi, pani wsiada... Forrejter ledwie może utrzymać niecierpliwe konie, woźnica wysoko na koźle klaska z bata i popędza, słudzy zamknęli drzwiczki, wołając: jedź! I ekwipaż wyjeżdża z podwórza przez wrota, a tymczasem pięciu lub sześciu lokajów w liberji* z niebezpieczeństwem życia czepiają się z tyłu powozu, jeden do drugiego poprzylepiani i cała masą kołyszą się w lewo i prawo.

20. Zycie towarzyskie w Warszawie.

(Tamże, str. 159, 182).

Zwykle poczynały się assamble* po obiedzie, a trwały aż za północ. Łączyły w sobie wszelkie zabawy, grę, muzykę, bal, podwieczorek, kolacje i konwersacje. Polskie upodobanie szczególne w dostatku i zbytku się z cała świetnością objawiała; kilka sal ostawiono stolami, które się rzeczywiście pod ciężarem uginały. Jedzenia wszystkiego było do przesytu. Wina węgierskie, francuskie, hiszpańskie i niemieckie, które gdzieindziej ledwo się kosztują i używają po odrobinie, tu się lały. Wódki podawano w ogromnych kielichach. Limoniada, orżada*, bawaroaza* stały w naczyniach ogromnych, w jakich gdzieindziej piwa dają. Kawa i czekolada nieustannie się lały z olbrzymich srebrnych imbryków. Stosy a góry konfitur, owoców, grzanek na wielkich talerzach krążyły po salach nieustannie. Czeredy obżartuchów próbowały do jakiego stopnia siła ich trawienia te amalgamy zniesie, a nerwy smaku wydołają. Tak samo obficie używano w innym sposobie tańca w sali balowej, w oczach, w ramionach, w objęciach najpiękniejszych kobiet; napawano się rozmową ludzi najdowcipniejszych, lub puszczano się w zapasy z losem na bank pełen złota i pokusy. W ścisku tym równało się wszystko, w niczem miary i delikatności nie zachowywano. Kto miał suknie taką, że się mógł przyzwoicie zaprezentować w towarzystwie, nie pytano go o nic więcej. Żadne ciekawe wejrzenie, żadne pytanie niedyskretne nie drażniło miłości własnej, najpiękniejszą dłoń mógł ująć do tańca, jeśli już wprzódy innemu nie była przyrzeczona; najdostojniejsze osoby siadały z nim razem do gry; najrozumniejsi ludzie wdzięczni byli, jeśli koło ich słuchaczów powiększył. Nawet niezgrabność ,w obejściu i pożądliwość w używaniu przyjemności nie raziły tu bardzo w towarzystwie usposobionem* do takiego życia, a niezbyt dbałem o ład i porządek. Wrzawa i ruchliwość napitych, egoistyczne odosobnienie

się żarłoków, wesołość i roztrzepanie tancerzy, upór graczów[*], ślepota i głuchota szczęśliwa zakochanych; paplarstwa[*] deklamatorów chciwych oklasków i wiele innych rzeczy okazywały się na ten raz, jak zwykle gdzie tłum jest wielki w świetle złagodzonem[*], a najtrwożliwsze umysły czuły w sobie coraz żywiej krążąca krew i miasto zbyt surowego sądu o napitym śpiewaku stojącym obok, wymownym paplarzu[*] poza sobą, skocznym tancerzu przed sobą, uśmiechały się dobrodusznie na ten raz nad temi sprawy ludzkiemi[*].

Końcem tych wrzaskliwych zabaw było powszechne znużenie. Najpierwej[*] ustawali zajadający, zapijający i nieszczęśliwi gracze; tancerze rozmiłowani i szczęśliwi w karty odchodzili ostatni; biedni dyplomatyczni ajenci, zapłaceni tylko za to, by słuchali i patrzyli, co się święci, a nazajutrz o tem w poselstwie sprawę zdać mieli, - wychodzili po wszystkich. Zwykle jadła i napoju zostawało jeszcze tyle, że służba potem miała czem[*] przeładować sobie żołądki i zalać przytomność zupełnie... aż do ostatniej iskierki. O zachowywaniu i zamykaniu resztek, które nie mogły być zjedzone i wypite, w żadnym domu polskim nie mowy; jeśli marszałek potrafi co uratować, to pewnie nie dla pana, a na korzyść własną.

Wielkie bale maskowe, które w czasie karnawału dawać było zwyczajem zbliżały się bardzo do tych uczt, a co się tyczy tłumu, liczniejszy jeszcze gromadziły. Zwykle poprzedzała je kolacja na sto dwadzieścia osób, a po niej maski wpuszczano. Na bale te i na uczty wprawdzie wydawano bilety, ale tylko dlatego, że miejscowość pewną liczbę dopuścić dozwalała. O wyłączaniu osób, o wydzielaniu pewnego towarzystwa nie myślano wcale. Każdy taki wieczór mógł kosztować od pięciuset do dwóch tysięcy dukatów. Że w tem nie ma przesady osadzić łatwo, zwarzywszy, iż przy najskromniejszem[*] urządzeniu innego wina nie podawano, tylko szampańskie i burgundzkie. Co tygodnia reduta w dwóch miejscach się odbywała. Naprzód w salach za teatrem, których było dwie większe, a dwie mniejsze, potem w pałacu Radziwiłłowskim na Krakowskiem[*] Przedmieściu, mianowicie na pierwszem[*] piętrze, w jednej bardzo obszernej sali, trzech mniejszych i kilku pokojach przyległych. Lokal ten jest o wiele mniej świeży, mniej ozdobny i porządny od pierwszego; ale więcej daleko jest zwiedzany, bo tu cena biletu do wnijścia o parę złotych jest mniejsza, a swoboda masek większa. Jedynym śladem policji redutowej jest wymaganie złożenia szabli przy wnijściu. Psy bez trudności wchodzą za swymi panami. Domino lub Tabaro widać tu rzadko bardzo i to na obcych, którzy po raz pierwszy na polskiej reducie się znajdują i ubierają się tak, jak jest we zwyczaju gdzieindziej. Tu każdy przychodzi, jeśli nie ma schadzki i nie obawia się zazdrosnych oczów[*] w sukniach codziennych, z twarzą odkrytą. Maski charakterystyczne nie należą też do lepszego świata z wyjątkiem ukrywających się pod niemi dla jakiego figla albo. dla miłosnego porozumienia. Wybierają jak najpospolitsze postacie: mnichów, stróżów, woźniców, kozaków, djablów[*], żydów, nietoperzy i t. p... Gdy kobiety się przebierają, to najczęściej za żydówki, rusińskie chłopki, turczynki, wieśniaczki i t. p. mniej lub więcej smakownie[*] i bogato. Liczba osób na reducie dochodzi zwykle od dwóch do trzech tysięcy. Znajduje się tu. co kto może zażądać do jedzenia, do picia i smakowania; nie brak naturalnie i banku faraona.

21. Życie na wsi.

(Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego. Wilno 1857, tom I, sir. 40 - 49)

Właściciele na jednej lub dwóch wioskach osiedli zajęci byli gospodarstwem, w pocie czoła pracy uczciwej szukając dochodu z posiadłości. W dnie powszednie mało się kto ruszał, chyba za interesem, ale w święto zawsze się prawie gościa

spodziewać było potrzeba, przeto jegomość choć zwykle w domu w samym tylko żupanie chadzał, zimą sukiennym, a latem białym dymowym, miał na podoręczu[*] położony kontusz, który się na pas i żupan wdziewa, co się zwało *na opaszki,* a jejmość także kontusik drojetowy[*] futerkiem jakim okładany, spadek po babce lub dar pani, u której była na respekcie, a do niego soboli z kitką kołpaczek. Leżało to pod ręka, aby w skok gotowi być mogli oboje państwo, gdy chłopiec, od rana czatujący na drabinie u komina, zakrzyknął: Goście jadą! Naówczas, usłyszawszy klaśnięcie. z batoga, wszystko, co żyło, ruszało się w domu, hajduk szybko naciągał czekczery[*] i lejbik, żeby się z posluga u butelek nie opóźnić. Jegomość brał co najprędzej kontusz a jejmość kołpaczek i strój niedzielny. Tymczasem powolnie posuwał się powóz ku dworowi, czy to żeby tłustych nie mordować koni, czy też żeby dać państwu czas do przygotowania się na przyjcie, a stangret nie żałował ręki i nieustannie z bicza walił a walił. Zajeżdżała tedy kolasa lub gdańska kaceta[*] przed ganek, a gdy państwo z dziećmi byli, towarzyszył jej czasem syn pierworodny na kucyku.

Gospodarstwo wychodzili naprzeciw, jegomość wprowadzał uroczyście i ceremonjalnie[*] opasłego sąsiada wystrojonego wspaniale i przy pałaszu, jejmość, małżonkę jego - tak wchodzili do bawialnego pokoju. Nie obeszło się to bez komplementów, bez ceregielów[*] u drzwi, na progu i przy zajęciu miejsca, gdy zasiadali. Następnie gospodarz powstawszy prosił o odpasanie pałasza, przyczem[*] nie pominiono znowu długich grzeczności i wrzekomego[*] oporu, ale w ostatku usilnem[*] naleganiem pokonany gość odejmował bron i w komitywie gospodarza składał ją w głównym kątku pokoju. Tuż i hajduk wchodził, niosąc na tacy parę butelek i jeden mniej więcej pół kwartowy kielich; ten. gdy wzajemnie całując się spełniono, butelki były wprędce suche i na skinienie pańskie hajduk, który je wyniósł, powracał z czterma[*], a do nich z kielichem większego rozmiaru. Czasem się gość wymawiał, ale w tem była sztuka gospodarza uprzejmego, aby tak przekonywujące wynajdywać zdrowia, a do nich sentencje i teksta[*] łacińskie, żeby gość od wychylenia wiwatu wyłamać się żadną miarą nie mógł... Powitanie łaskawego sąsiada stosowało się do godności - stolnikowi, cześnikowi lub t. p. ręce tylko ucałować było potrzeba, kasztelanowi, a broń Boże wojewodzie, plackiem do nóg... Jeżeli sąsiad był z żoną i córkami, jejmość przyjmowała kobiety w drugim pokoju czyli alkierzu, jak go podówczas nazywano. Tam dla nich podawano kawę, gdyż herbaty nie używano jeszcze, tylko na lekarstwo i to z szafranem, a gdy damy po cichu sobie gwarzyły, w pierwszej pili i spijali się rozczuleni sąsiedzi... Podchmieleni, już na wyjezdnym, strzemiennego jeszcze na stopniach karety lub kolaski wychylić musieli; gościnność nie ustawała często aż za bramą...

Po wyjeździe gości, jeśli jegomość dobrodziej był w stanie zrobić examen[*] z synów przytomnych - *Quid fuit dictum?* wypytywał ich zaraz - o jakich mówiono materiach z panem sąsiadem? jakich tam pryncypalnie użyto frazesów? jakich sentencyj[*] łacińskich i t. p. Jeżeli synowie czego zapomnieli, nie minęły ich pewnie rózgi lub dyscypliny; to też przez cały przeciąg bytności gościa słuchali pilnie i z największą uwagą, stojąc zdaleka[*], bo ani usiąść ani się nawet oprzeć nie było wolno... życie obywatelstwa było tak jednostajne, monotonne, że dzień do dnia podobny był jak dwie krople wody. Jegomość, jak skoro na brzask, obchodził gumna, obory, stajnie, kuchnie i wszystko co do jego departamentu gospodarskiego należało. Za nim często dawały się słyszeć krzyki,. skutek bolesnych razów, któremi[*] winnych obdzielał nie odkładając; nie przeszkadzało to do odmawiania koronki lub różańca, którego z rąk nie wypuszczał. Jejmość zimą dobrze przededniem[*] budziła swoje dziewki i fraucymer do wrzecion i kołowrotków, ale i tu się rzadko bez huku i hałasu obchodziło. Wielka księga w jaszczur oprawna i na klamry zapinana nie

odstępowała jejmości, z niej codzień*odbywało się nabożeństwo; potem* dosyć rano jeszcze następowała kawa. Czasem się i dziewczynie, która ją przynosiła, placek jaki oberwał, jeśli podana była nie tak, jak potrzeba. Po mszy świętej przed obiadem, który o samej dwunastej podawano, oboje państwo z księdzem kapelanem szli na chwile do apteczki. Za powrotem ich przyjemna won kminku rozchodziła się po pokoju i każdy piernik lub tłuczeniec* miał w reku. Obiadek bywał skromny, na cynie; dom szlachecki rzadko miał więcej nad jaki tuzin łyżek i sztućców srebrnych, a to chowano w kolbuszowskiem* biurku pod kluczem jegomościnym* od gościa. Dla pana i pani były sztućce osobne, uprzywilejowane, reszta stołowników, domowych, nawet ksiądz kapelan, jedli łyżkami blaszanemi*. Barszcz z rurą i kiełbasą lub groch ze schabem, dobry rosół z kury, sztuka mięsa, kapłon, to były najpospolitsze potrawy. Wieńczyła obiad duża flasza miodu dla konkokcji, do której i ksiądz kapelan by przypuszczony...

22. Szaraki.

(Pamiętniki Kajetana Koźmiana, Poznań 1858. I. str. 91).

Wioski szlacheckie w pomieszanym sposobie przez szlachtę zagonową i chłopstwo zamieszkałe były. Jak zabudowania szlacheckie nie różniły się od mieszkań włościańskich chyba gdzie niegdzie jakim dworkiem, tak mieściły w sobie ludność prawie w niczem co do obyczajów nie oddzielającą się od chłopstwa. Szlachtę jednak można było rozeznać po kroju sukien, po kolorze a szczególniej po szabli przy boku... Bardziej ona podobna była niebieskim kolorem kontuszów, kapot lub opończą z szarego sukna do mieszczan rolniczych osad niż do chłopów. Zbliżała się atoli do tych ostatnich rzadko ogoloną brodą i wąsami nieschludnie utrzymywanemi*, buty musiały być koniecznie na obcasach dla różnicy od podkówek chłopskich, lecz brudne i cuchnące dziegciem. Kobiety uboższej szlachty ubierały się jak mieszczki w jupki, w półsalopki z białem* futrem, lecz koniecznie w kornecie merlowym* lub gazowym z kwiatkiem lub wstążka, które od majętniejszych obywatelek dostawały. Szlachcic... miał za ubliżenie godności szlacheckiej jechać wozem niekutym* w pokładach bez kilimka. Wolał żyda spędzić z kutego wozu i przymusić go, aby go wiózł, gdzie mu kazał; gdy szlachecka bryczka zaturkotała chłopi zwykle zstępowali z drogi i zdejmowali czapki, żyd zaś, obejrzawszy się, zacinał konie i uciekał... Szlachta tego rodzaju... powszechnie wybierała sobie z najbliżej mieszkających obywateli swego patrona, któremu już dopisywała na sejmikach, zjeżdżała się do niego, w święta wstępowała z kościoła.. nie żeby się dowiedzieć, co się dzieje w kraju, lecz po nakarmieniu się lepsza strawą, po zakosztowaniu wina, miodu lub piwa, po jaką radę lub protekcją* w sprawie, po otrzymanie jakiego daru z trzody lub stada, po pozwolenie wrębu do lasu lub pastwiska na niwie sąsiedniej. Niechże Bóg zachowa odmówić którego zadania, zabór uczynić w trzodzie, siekierę lub strzelbę zabrać, zemsta nieubłagana i odpłata wotami i obelgami na sejmikach... Majątek ojca mego ...otaczały... trzy szlacheckie ludne wsie... obejmując przeszło dwieście szlachty zagonowej i cząstkowej, między którą znajdowało się wielu naszych krewnych... Skoro zbliżały się sejmiki, już się dom nie zamknął od odwiedzin; nie dość było przyjmować, karmić, poić przemijających się koleją gości, potrzeba było jeszcze obmyślić na drodze do Lublina dla podróżujących po karczmach wygody, na popasy i noclegi, opatrzyć je słomą, sianem, obrokami, posługą... We wsiach ojca mego nie brakowało na kucharkach i kucharzach... robiących pańszczyznę lub służących dworsko za gajowych, strzelców

lub lokai. Ci musieli przypomnieć sobie dawną swoją sztukę i w tych najętych oberżach kuchmistrzować, a leśniczowie, ekonomowie, pisarze i domownicy krewni lub szabelni* szermierze, których obywatel przy sobie żywi i odziewał, marszałkowali lub gospodarzyli. W Lublinie... dom pusty był przeznaczony na nocleg dla braci szlachty... Niektórzy mieścili się po klasztorach, po stajniach i zabudowaniach klasztornych. Jedli na kurytarzach* zakonnych lub na takichże* kurytarzach* w kamienicy pojezuickiej ojca mojego. gdzie ośmdziesiąt* osób za stołem pomieścić można było, a biesiadnicy mieniali* się koleją, o co nieraz do bitwy i scen przychodziło. Stoły pokrywano prostemi* obrusami, talerzami cynowemi*... Sztućce kładziono w drewno oprawne proste, łyżki cynowe, lecz gdy te szlachta łamała lub brała, zastąpiono je blaszanemi. Przecież trudno było dostarczać tych porządków stolcowych. Codzień* nikły ze stołu nietylko* noże, łyżki. widelce, lecz obrusy, Musiano płótnem i gwoździkami obijać stoły.

23. Absolutyzm oświecony wielkich właścicieli.

(Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców. Podług egzemplarza drukowanego tego roku w Siemiatyczach za rozkazem J. O. Księżny Jabłonowskiej. Warszawa 1786-1787. Tom VIII. str. 4 -11 i tom VII. str. 118).

a) Uniwersał dla wdów.

Anna z książąt Sapiehów księżna Jabłonowska, wojewodzina bracławska, dama orderu św. Krzyża. Wszem wobec i każdemu z osobna, osobliwie rządcom hrabstwa mego siemiatyckiego, do wiadomości podaje. Iż mając politowanie na osierocenie białych głów i ich w początkach wdowstwa* ciężkość, ten dla nich wzgląd świadczę. ażeby każda wdowa, która dzieci już dorosłych odumarłych* od ojca sobie zostawionych mieć nie będzie od daty owdowienia swego przez rok cały od wszystkiej była wolna powinności dworskiej; dlatego pan gubernator każdej takowej wdowie bilet wolności rocznej pod pieczęcią dworska wydać ma i w rewizji pisarzowi prowentowemu dzień osierocenia zaraz odnotować każe ...

b) Jaki jest włościan majątek i jaka jest onego własność.

Po rozmyślnym stanu włościan roztrząśnieniu znalazłam, że póty los ich podlegać wielorakiemu zewsząd uciemiężeniu będzie, póki pewne i trwale ustawy nie zabezpieczą ich majątku i nie ograniczą oraz tak ich powinności, ażeby nigdy ani pomnożone, ani zmniejszone być nie mogły arbitralną rządców wolą... Gdy wiec pomiar ostatni gruntów równy dla każdego gospodarza zrobił ich podział, więc każdy w swoim obrębie ma: roli w trzech rękach morgów 12, sianożęci 2, ogrodu i placu siedzibnego* 2. Od tego więc momentu jak na podobnej włościanin osiędzie* roli i podpisem na nią od dziedzica prawa zaszczyconym zostanie, staje się jej właścicielem wraz z sukcesorami swemi* na lat 50, której odmienienia, zamiany lub całe onej odjęcia pod żadnym pretekstem nikt mocy nie ma, i sam nawet dziedzic, chyba za dobrowolną z gospodarzem umową; po którym to lat 50 upłynnionym* przeciągu, gdy gospodarz złotych sto dziedzicowi za nowe tegoż prawa potwierdzenie zapłacić zechce, wnijdzie* znowu w spokojne na lat 50 tejże roli... użycie... Roli pańszczyźnianej podział między dzieci być nie może, ale starszy zawsze dziedzicząc majątek ojca... spłacić braci i siostry powinien, a dla drugich synów nową rolę dwór wyznaczyć ma... Majątek powszechny i pospolity włościan że się składa z kasy publicznej, z magazynu publicznego, z pasieki wiejskiej, wiec

należeć będzie do wszystkich generalnie gospodarzy przestrzegać tego całości... Dom miłosierdzia, stajnia wiejska, dom sadowy, dom dla umarłych, dom na konopi suszenie, porządek ogniowy, place młodziańskie[1)] ... do porządnego utrzymania do wszystkich wspólnie włościan należy...

1) Każdy włościanin odtąd żeniący się po dziesięć wierzb albo fruktowych drzew posadzić powinien będzie... do których drzew zawsze sam ten, co posadzi, mieć będzie prawo... .

c) Opisanie porządku miasta: o mieszczan ubraniu.

Defektem jest zawsze powszechnym tym lubić się stroić nad możność i stan... Odtąd więc nikt z mieszczan i z mieszczanek miasta bławatnego nic na sobie nosić ważyć się nie powinien, ani białogłowy kornetów wymyślnych zażywać do ubrania swego, mężczyźni sukna, kamloty* lub inne wełniane materje*, równie jako i białogłowy, którym dla łatwiejszego uprania dymy mohilowskie, płótna kartuny[1)] nosić nie będzie zbronno*.. Żeby zaś emulacji nawet względem formy ubrania nie było, wszystkie dziewki i mężatki, według przybitego modelu na ratuszu być ubrane mają, a jeżeli białogłowy mężatki zechcą kamizelki i spodnice* używać będzie wolno, lecz zawsze na głowie równy ubiór z dziewkami mieć mają i gatunek wełniany lub lniany na odzieniu swoim a nie bławatny... Daje im się czas do zrobienia tej w domu odmiany, po którym wachmistrz dobrego porządku, widziawszy* kogo na ulicy idącego ubranego nie podług ustaw miejskich z żołnierzami dworskiemi* na rynku powinien każdą taką osobę rozebrać i zabrać dla siebie całego ubrania występnego jego ubiór i porządek.

2) Bławat - tkanina jedwabna, osobliwie błękitna.
Kornet - czepiec kobiecy.
Kamlot - tkanina pierwotnie z włosia kozy angorskiej, tkanina lekka z wełny albo jedwabiu.
Dyma - tkanina bawełniana lub bawełniano - lniana.
Kortun - gładka tkanina bawełniana, perkal.

==